Dziś 8 stron

Nr. 38 (797)

WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 10 LUTEGO 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P.K.O. Nr I-980



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI	8.85-06
DRUKARNIA	8.79-61

Spokój wewnętrzny i pogłębianie praworządności

Wykonanie Planu Odbudowy Gospodarczej

Przyjazna współpraca z innymi państwami

Tow. Premier przedstawił deklarację programową

Sejm udzielił poparcia Rządowi

WYSOKA IZBO!

Chcę dziś przedstawić Sejmowi — wyrazicielowi woli Narodu — Rząd zrodzony nie z żadnych międzypartyjnych kombinacji zmiennych i koniunkturalnych, ale Rząd, zrodzony z trwałej i niezbędnej dla Polski koncepcji koalicji Stronnictw Demokratycznych. — Rząd zrodzony z całkowitego, bezwzględnego zwycięstwa tej koncepcji, odniesionego w wyborach 19 stycznia.

Jeżeli porównania i analogie historyczne mają jakiś sens, to tak, jak pierwsze wybory do Sejmu Rzeczypospolitej po tamtej wojnie światowej i ich wynik stały się dalszym krokiem w chaos polityczny, w chaos gospodarczy i w chaos ideologiczny — tak obecne wybory i ich wynik są dalszym krokiem Narodu Polskiego ku uporządkowaniu swoich spraw, są potwierdzeniem słuszności dotychczasowej polityki całego obozu demokracji polskiej, są jasnym wyborem drogi, którą mamy kroczyć.

Rząd, który reprezentuję, dziedziczy cały, ogromny dorobek myśli politycznej koncepcji państwowej i realizacji tej koncepcji w najtrudniejszych warunkach przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, przez Rząd Tymczasowy i przez Rząd Jedności Narodowej.

Niech mi wolno będzie pochylić głowę nad niestrudzoną pracą, nad ogromnym dorobkiem ludzi Rządu tamtego, ciężkiego okresu z Premierem ob. Edwardem Osóbką - Morawskim na czele (huczne i długotrwałe oklaski).

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego stanął na czele Narodu Polskiego w najtragiczniejszych chwilach hitlerowskiej niewoli.

Rząd Tymczasowy wziął na siebie odpowiedzialność przed Narodem za losy Państwa, które rodziło się z gruzów i ze zgliszcz, którego stolica była zburzona, kraj bez transportu, bez węgla i bez surowca. Dwa i pół roku od utworzenia PKWN, dwa lata od wyzwolenia całej Polski, to był okres ciężkiej, ofiarnej pracy mas pracujących Polski, wysiłku niezmordowanego polskiego robotnika, chłopa i inteligenta. Przeprowadzone zostały równocześnie głębokie reformy społeczne, o które walczyły całe pokolenia.

Dzięki temu ogromnemu wysiłkowi tętnią dziś pracą wszystkie dziedziny życia Polski. Dzięki temu wysiłkowi produkcja przemysłowa Polski zbliża się do przedwojennej, a w wielu dziedzinach już ją przekroczyła. Dzięki temu wysiłkowi odbudowany został transport. Dzięki temu wysiłkowi dokonana została historyczna praca przywrócenia Polsce na zawsze Ziem Odzyskanych przez osadzenie tam 4 milionów ludzi (oklaski).

Nie sposób wyliczyć wszystkich dziedzin ogromnego dzieła odbudowy Polski, które dokonało się wysiłkiem polskich mas pracujących w owym okresie. Naród Polski nie chciał zmarnować tego dorobku. Naród Polski nie chciał jeszcze raz przebywać tej drogi odwrotu i klęski. Naród Polski w wyborach 19 stycznia obronił i zatwierdził swoją jedyną drogę w przyszłość, drogę, która jest kontynuacją zasad, reprezentowanych przez obóz polskiej demokracji (oklaski).

Nigdy nie stać w miejscu

I jeżeli mam mówić o podstawowych liniach Rządu, który reprezentuję, to pierwszą i niewzruszalną zasadą jest: Nic nie uronić i nic nie zatracić z dotychczasowego dorobku polskiej demokracji i z dorobku mojego poprzednika.

A drugą zasadą, wypływającą z siły i prężności naszego obozu, jest: NIGDY NIE STAĆ W MIEJSCU, TYLKO ROZWAŻNIE I PLANOWO WE WSZYSTKICH DZIEDZINACH ŻYCIA NASZEGO MASZEROWAĆ NAPRZÓD. Będzie to ułatwione, dzięki większej zwartości Rządu, która zapewni mu należytą sprężystość działania.

Trzecią zasadą, wypływającą ze zwycięstwa wyborczego, JEST STWORZENIE WARUNKÓW DLA DALSZEJ KONSOLIDACJI I ZJEDNOCZENIA WSZYSTKICH TWÓRCZYCH SIŁ NARODU NA PLATFORMIE BLOKU DEMOKRATYCZNEGO STRONNICTW DEMOKRATYCZNYCH I JEGO PROGRAMU, NA PLATFORMIE PROGRAMU POLSKIEJ DEMOKRACJI.

Rząd, który reprezentuję, rozpoczyna DRUGI OKRES DZIEJÓW ODRODZONEJ RZECZYPOSPOLITEJ, OKRES PEŁNEJ ODBUDOWY POLSKI ZE ZNISZCZEŃ WOJENNYCH, PEŁNEJ ODBUDOWY ROLNICTWA, PRZEMYSŁU, HANDLU I RZEMIOSŁA, OKRES UTRWALENIA USTROJOWYCH I GOSPODARCZYCH FUNDAMENTÓW POD SIŁĘ POLSKI, OKRES SPOKOJU WEWNĘTRZNEGO, wypływającego ze stabilizacji stosunków politycznych.

Nie zamierzam dzisiaj wygłaszać pełnego i szczegółowego expose. To nie jest expose, [illegible] to jest deklaracja wstępna Rządu, [illegible] wczoraj objął urzędowanie. Z pełnym [illegible] szczegółowym planem działania stanie Rząd przed Wysoką Izbą na sesji budżetowej. Rząd pragnie wszystkie swoje poczynania w trakcie trwania sesji i poza sesją realizować w NAJBARDZIEJ HARMONIJNEJ WSPÓŁPRACY Z SEJMEM, Z PRZEDSTAWICIELSTWEM NARODU POLSKIEGO (oklaski).

Nie chcemy, żeby plany nasze były papierowe. Chcemy zawsze z Wysoką Izbą, a tym samym z Narodem Polskim, rozmawiać konkretnie i szczerze.

Dziś moim zamiarem jest tylko przedstawić Wysokiej Izbie rząd, którego planem pracy jest ze wszystkich sił REALIZOWAĆ PROGRAM BLOKU STRONNICTW DEMOKRATYCZNYCH — wyraz dążeń Polskiego Narodu.

W polityce zagranicznej główną troską Rządu będzie UGRUNTOWANIE NASZYCH GRANIC, które są nieodzownym warunkiem zarówno bezpieczeństwa Polski, jako też trwałego zapobieżenia nowej agresji Niemiec, która zagrażałaby pokojowi w Europie i na całym świecie i mogłaby — podobnie, jak agresja hitlerowska — stać się źródłem nieszczęść dla całej ludzkości. Stojąc na straży trwałego pokoju, który jest dla Polski sprawą nie tylko możliwości rozwoju, ale wręcz istnienia Narodu Polskiego, Rząd polski, ożywiony duchem współpracy międzynarodowej, nadal popierać będzie wszelkie wysiłki narodów miłujących wolność, wszelkie wysiłki, zmierzające do zapewnienia światu pokoju i bezpieczeństwa, do których to wysiłków w pierwszym rzędzie zaliczyć należy DĄŻENIA DO JEDNOŚCI WIELKICH MOCARSTW, do rzetelnego rozbrojenia i wygaszenia wszelkich możliwych ognisk agresji i konfliktów międzynarodowych (oklaski).

Polityka przyjaźni i współpracy

Kontynuując politykę zagraniczną Rządu Jedności Narodowej, Rząd polski zmierzać będzie do dalszego rozwoju i umacniania współpracy i przyjaznych stosunków, łączących Polskę z innymi krajami. Przyjaźń i konstruktywna współpraca z bratnimi narodami słowiańskimi, a przede wszystkim z naszym wielkim sojusznikiem wschodnim, ze ZWIĄZKIEM RADZIECKIM (oklaski), ta przyjaźń stanowi podwalinę naszej polityki, a zarazem cenny wkład w budowę światowego pokoju.

Nadal pielęgnować będziemy przyjaźń Narodu Polskiego z Narodami Związku Radzieckiego, która okrzepła i utrwaliła się w najcięższym okresie próby krwi (oklaski).

Wytrwale dążyć będziemy do dalszego zbliżenia z Czechosłowacją i do przyjaznego uregulowania wszystkich spraw ku obopólnej korzyści i pomyślności naszych narodów (oklaski).

Stosunki nasze z Jugosławią nacechowane są serdecznością i przyjaźnią.

Pragniemy współpracy i wszechstronnego przyjaznego współdziałania z Francją, z którą — jak uczy nas historia, a szczególnie doświadczenia ostatnich dwóch pokoleń — łączy nas wspólnota najżywotniejszych dla naszych narodów interesów wspólnego zabezpieczenia się przed niebezpieczeństwem imperializmu niemieckiego (oklaski).

Pragniemy serdecznych stosunków z narodem amerykańskim, wierząc, że przyjaźń polsko - amerykańska będzie elementem konstruktywnym w świecie powojennym i przyczyni się do stabilizacji pokoju.

Pragniemy również pomyślnego uregulowania wszystkich, wciąż nie załatwionych spraw z Wielką Brytanią na zasadach dobrej woli i poszanowania suwerennych praw drugiej strony. Wierzymy, że wyjście jest całkowicie możliwe i leży w interesie obydwóch stron.

Traktat z Niemcami

Chciałbym krótko zatrzymać się nad sprawą, która wysuwa się na czoło zagadnień międzynarodowych. Mam na myśli TRAKTAT W SPRAWIE NIEMIEC.

OCZEKUJEMY W NAJBLIŻSZEJ PRZYSZŁOŚCI FORMALNEGO ZATWIERDZENIA USTANOWIONEJ W POCZDAMIE SŁUSZNEJ I SPRAWIEDLIWEJ GRANICY POLSKO - NIEMIECKIEJ (oklaski). Całokształt zagadnienia niemieckiego oczekuje dopiero rozwiązania, od którego zależy pokój i bezpieczeństwo świata. Rząd polski pragnie nadal wnosić swój wkład we wspólne dzieło rozwiązania tego bardzo skomplikowanego problemu.

Pragnę w tym miejscu podkreślić z zadowoleniem ZGODNOŚĆ POGLĄDÓW POLSKI I ZWIĄZKU RADZIECKIEGO NA PODSTAWOWE ZAGADNIENIA, DOTYCZĄCE NIEMIEC, A TAKŻE ZGODNOŚĆ POGLĄDÓW POLSKI, JUGOSŁAWII I CZECHOSŁOWACJI NA ZAGADNIENIA, DOTYCZĄCE NIEMIEC, CO ZNALAZŁO JUŻ SWÓJ WYRAZ NA OSTATNIEJ KONFERENCJI W LONDYNIE. Z zadowoleniem stwierdzam również istniejące W POLSCE I FRANCJI WZAJEMNE ZROZUMIENIE dla problemów, dotyczących bezpieczeństwa obydwu zaprzyjaźnionych krajów.

Zarówno w rozwiązaniu zagadnienia niemieckiego, jak i w innych zagadnieniach życia międzynarodowego Rząd polski będzie zmierzać niezachwianie przede wszystkim na terenie Organizacji Narodów Zjednoczonych do zapewnienia krajowi pokoju i bezpieczeństwa, do stabilizacji granic, do rozwoju współpracy międzynarodowej, do ZAPEWNIENIA POLSCE TAKIEGO MIEJSCA W ŚWIECIE, NA JAKIE ZASŁUŻYŁA SOBIE SWOIMI CIERPIENIAMI I BOHATERSTWEM, SWOJĄ WALKĄ I PRACĄ.

Nasze stosunki gospodarcze z zagranicą rozwijają się pomyślnie. Dążyć będziemy dalej do pogłębiania dotychczasowych stosunków gospodarczych i rozszerzenia ich na kraje, z którymi do tej pory nasza wzajemna wymiana nie przybiera jeszcze zadowalających rozmiarów.

Sądzimy, że w ten sposób przyczyni się Polska do odbudowy Europy.

Wykonanie planu odbudowy

Działalność gospodarcza Rządu będzie zmierzać głównie i przede wszystkim do WYKONANIA NARODOWEGO PLANU ODBUDOWY GOSPODARCZEJ, którego wytyczne zostały przyjęte przez Krajową Radę Narodową. Plan ten ma na celu odbudowę zniszczeń wojennych i podniesienie konsumcji powyżej poziomu przedwojennego. Wkraczamy w pierwszy okres tego planu — rok 1947. Jest to niewątpliwie z jednej strony rok, KTÓRY ZADECYDUJE O POWODZENIU CAŁEGO PLANU, a z drugiej strony — rok, w którym trudności BĘDĄ JESZCZE BARDZO ZNACZNE i tego wcale nie chcemy ukrywać. Na skutek zniszczeń wojennych mamy jeszcze poważne braki w żywności, a szczególnie w zbożu, tłuszczach i mięsie. Deficyt aprowizacyjny w Polsce jest niewątpliwy i fakt ten został uznany przez Międzynarodową Komisję Ekspertów przy Organizacji Narodów Zjednoczonych. Tymczasem, jak wiadomo, działalność UNRRA kończy się niedługo, a inne formy międzynarodowej pomocy dla Polski nie są dotąd jasno sprecyzowane. W tych warunkach zagadnienie oszczędnego i rozsądnego gospodarowania naszymi zasobami żywnościowymi nabiera specjalnie wielkiego znaczenia. Chodzi o racjonalną organizację podaży artykułów rolnych ze wsi i artykułów przemysłowych na wieś, o racjonalny rozdział między potrzebami wolnego rynku, a potrzebami aprowizacji reglamentowanej. Wielką, podstawową rolę w tym względzie Rząd przypisuje spółdzielczości. Rok 1947 będzie rokiem poważnych inwestycji w całość naszej gospodarki narodowej. Inwestycje w naszej zrujnowanej gospodarce stanowią niezawodną nadzieję podniesienia poziomu życiowego narodu. Zgodnie z wytycznymi 3-letniego Planu Odbudowy Gospodarczej inwestycje będą kierowane przede wszystkim na te dziedziny, w których można osiągnąć szybki efekt produkcyjny i wzrost masy towarowej, szczególnie towarów konsumcyjnych. Musimy gromadzić środki dla sfinansowania tych inwestycji. Wielkie rezerwy dla uruchomienia tych środków leżą po drodze likwidacji przerostów administracyjnych i przerzucenia całego zbędnego personelu do produkcyjnej pracy. Wielkie rezerwy leżą w likwidacji marnotrawstwa paliwa, surowców i materiałów, w lepszej organizacji i wydajności pracy. Można zmobilizować te środki dzięki redukcji nadmiernej ilości ogniw pośrednictwa w handu, szczególnie dzięki zwalczaniu tyle krzywd nam wyrządzającej spekulacji. Z drugiej strony zachodzi pełna potrzeba równomiernego obciążenia społeczeństwa ciężarami podatkowymi, wynikającymi z konieczności odbudowy gospodarki i utrzymania Państwa. Tyczy to przede wszystkim części wsi, oraz tych elementów w mieście, które unikają legalnej rejestracji swoich dochodów.

Poważnym źródłem sfinansowania naszych inwestycji będzie również zwiększenie eksportu i związanych z tym eksportem kredytów zagranicznych.

Równowaga gospodarcza

Dążąc do wprowadzenia w życie planu inwestycyjnego, Rząd, JAK DOTYCHCZAS, BĘDZIE, JAKO NACZELNE SWOJE ZADANIE UWAŻAŁ WALKĘ Z NIEBEZPIECZEŃSTWEM INFLACJI. MAMY WSZYSTKIE DANE KU TEMU, ABY ZACHOWAĆ — MIMO WSZELKICH TRUDNOŚCI — RÓWNOWAGĘ GOSPODARCZĄ I FINANSOWĄ. W tym celu JEST NIEZBĘDNE — i w imieniu Rządu to zapowiadam — PRZEPROWADZENIE NIEUBŁAGANEJ, KONSEKWENTNEJ, CZASEM MOŻE I BOLESNEJ WALKI Z PRZEROSTAMI ADMINISTRACYJNYMI, PRZEPROWADZENIE BEZLITOSNEJ WALKI Z MARNOTRAWSTWEM WE WSZYSTKICH DZIEDZINACH, PRZEPROWADZENIE WALKI Z BIUROKRATYCZNYMI METODAMI PRACY (oklaski), WPROWADZENIE W ŻYCIE SPRAWIEDLIWEGO OBCIĄŻENIA CIĘŻARAMI FINANSOWYMI WSZYSTKICH OBYWATELI, stosownie do ich dochodów.

Tylko taka polityka może dać i da przełamanie piętrzących się jeszcze na naszej drodze trudności i stopniową, ale systematyczną poprawę i dobrobyt obywateli.

W dążeniu do systematycznego podnoszenia produkcji Rząd dbać będzie o sektor państwowy i spółdzielczy, ale także i o sektor prywatny (oklaski). Zamiarem Rządu obecnie, gdy przeprowadzenie nacjonalizacji dobiega już końca, będzie zapewnić przemysłowi, rzemiosłu i handlowi prywatnemu trwałe warunki rozwoju w ramach swojego sektora. Szybkiego rozwiązania domaga się również sprawa ułatwień dla inicjatywy prywatnej na polu budownictwa.

Poważne zadania gospodarcze, które stają przed Rządem, domagają się usprawnienia rządowego aparatu gospodarczego. Na najbliższej sesji Rząd będzie mógł stanąć przed Izbą z projektem budżetu oraz planu inwestycyjnego na rok 1947. Da to możność szerokiego i jasnego omówienia naszych projektów i planów gospodarczych oraz nakreślenie wytycznych dalszego marszu Polski ku odbudowie, ku dobrobytowi.

Kontynuując politykę poszanowania wszelkich wierzeń religijnych, Rząd dążyć będzie do należytego uregulowania stosunków z Kościołem.

W lutym i marcu przeprowadzimy dalszą demobilizację wysłużonych żołnierzy, dzięki czemu będziemy mogli utrzymać wydatki na wojsko na poziomie znacznie niższym, niż przed wojną.

Sprawa emigracji

Jako pilne zadanie stawia przed sobą Rząd szybką repatriację tych naszych rodaków, którzy rozproszeni po świecie przez burzę dziejową, pozostają jeszcze dotąd na obczyźnie. Chciałbym stwierdzić, że zajadła propaganda, uprawiana przez emigracyjnych bankrutów, zmierzająca do utrzymania tysięcznych rzesz nieszczęśliwych, obałamuconych ludzi zdala od kraju, od ich rodzin i bliskich, staje się coraz mniej skuteczna. Załamała się koncepcja andersowska t. zw. Małej Polski, Polski na emigracji. Prawda o kraju dociera uparcie do tysięcy ludzi, trzymanych za żelazną kurtyną nieświadomości. Wbrew wszelkim wrogim wysiłkom, pomimo ogromnych przeszkód natury technicznej powróciły do kraju setki tysięcy ludzi. Z zachodu wróciło dotąd dwa miliony 100 tysięcy osób. Z Wielkiej Brytanii i Włoch wróciło ponad 57 tysięcy żołnierzy. Wracają Polacy z Bliskiego

(Dokończenie na str. 3-ej)

Oświadczenie tow. Cyrankiewicza

Dla Prasy Krajowej

Po posiedzeniu Sejmu Tow. Premier Józef Cyrankiewicz odwiedził Klub Sprawozdawców Parlamentarnych, gdzie oczekiwali go licznie zebrani dziennikarze zagraniczni i krajowi. Powitany przez Zarząd Klubu, Tow. Premier Cyrankiewicz oświadczył:

„Sam byłem dziennikarzem i doceniam w całej pełni znaczenie pracy Panów. W Waszym towarzystwie czuję się jak kolega, — sądzę, że ta płaszczyzna ułatwi nam zawsze porozumienie.

Zyska na tym szybkość i dokładność informacji, na czym przecież nam wszystkim zależy".

Następnie Tow. Premier udzielił odpowiedzi na pytania dziennikarzy zagranicznych.



Warszawa, 9 lutego.

»Za dużo honoru«

W ZWIĄZKU z wczorajszym przemówieniem posła Żuławskiego w Sejmie warto zdradzić opinii publicznej pewną wewnętrzną, PPS-owską niedyskrecję. Otóż na wiadomość, że poseł Żuławski ma przemawiać, znaczna część posłów socjalistycznych wystąpiła z inicjatywą wyjścia wtedy z sali. Wśród nich byli ludzie, którzy stali blisko Żuławskiego i długie lata razem z nim pracowali. Ci byli najbardziej oburzeni na człowieka, który zdradził Partię i opuścił swych towarzyszy w chwili walki.

Prezydium ZPPS nie zgodziło się z tą inicjatywą, nie chcąc dopuszczać do obniżania powagi obrad, do demonstracji. „Za dużo „honoru" — powiedział jeden z robociarzy-posłów z woj. krakowskiego, gdzie Żuławski tyle lat pracował. Co więcej — Prezydium ZPPS zaleciło posłom socjalistycznym milczeć podczas przemówienia Żuławskiego, nie przerywać mu, nie reagować na ewentualne pół-osobiste jego wycieczki. Prezydium ZPPS stanęło na stanowisku, że wystarczy Partii spokojnych argumentów z trybuny sejmowej.

I dyscyplina klubowa zdała egzamin. Zdała też egzamin spokojna rozwaga i rzeczowość PPS.

Żuławski jest zbyt słabym politykiem, by nie miał w swej praktyce różnych metod działania, których używał, gdy chciał osiągnąć swoje cele. Wiedzą o tym coś nie coś towarzysze, którzy kiedyś z nim blisko współpracowali. Ze świętym oburzeniem Żuławskiemu nie do twarzy. Nie do twarzy mu też z pretensją, że prasa PPS w okresie walki nie chciała drukować poglądów tak sprzecznych z generalną linią Partii. Żuławski, kiedy był jednym z przywódców PPS, nie tolerował cudzego sobie państwa; pozwalał sobie tylko na swoje.

Dziś Żuławski jest sam poza PPS, kadzi Mikołajczykowi, zbiera oklaski prawicy. A na wielki proces dziejowy patrzy przez okulary pretensji o syna, synową, przyjaciela. I myli się, jeśli sądzi, że go rozumie klasa robotnicza.

W 3 miesiące po podpisaniu traktatu
skończy się okupacja Austrii

LONDYN (PAP). Delegacja austriacka złożyła konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie dodatkowe memorandum stwierdzające, iż przed „Anschlussem" w Austrii było ok. 70 tys. członków partii hitlerowskiej. Po aneksji liczba ta wzrosła do 530 tys. osób. Ludność Austrii powołana została do służby wojskowej narówni z ludnością niemiecką. Udział Austriaków w armii niemieckiej był stosunkowo nieznaczny i tylko dwóch generałów austriackich zajmowało wyższe stanowiska. Niemcy nie czuli się zupełnie pewni lojalności Austriaków i woleli zatrudniać ich w przemyśle.

Rząd austriacki stwierdza trudności austriackiego ruchu oporu, jak np. izolacja międzynarodowa, brak oparcia o emigracyjny rząd demokratyczny itd.

W Wiedniu odbyło się 6 tys. egzekucji na więźniach politycznych, a kilka tysięcy Austriaków służących w Wehrmachcie zostało rozstrzelanych. Zarejestrowano dotychczas 36 tys. Austriaków, więzionych przez Niemców ze względów politycznych.

LONDYN (SAP). Zastępcy ministrów spraw zagr. zdecydowali przy pewnych zastrzeżeniach ze strony delegata radzieckiego, Gusiewa, że wojska alianckie zostaną wycofane z Austrii w 90 dni po wejściu w życie traktatu pokojowego, a Międzyaliancka Rada Kontroli przestanie działać z chwilą wejścia traktatu w życie.

Ustalono, że rząd austriacki będzie musiał ponieść koszta repatriacji swoich jeńców wojennych.

LONDYN (PAP). Delegat Francji Couve de Murville zakomunikował, że z końcem następnego tygodnia przesłuchani zostaną równocześnie przedstawiciele Jugosławii i Austrii.

Jak odbędzie się podpisanie
traktatów pokoju z satelitami Niemiec

PARYŻ (PAP). W poniedziałek odbędzie się w Paryżu podpisanie traktatów pokojowych z b. satelitami Niemiec. Podpisanie odbędzie się w apartamentach francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Przygotowano na ten cel 2 sale: salę Zegarową i salę Pokoju. Przedstawiciele narodów zwycięskich zajmą miejsca dokoła wielkiego stołu w sali Zegarowej. Miejsce przewodniczącego zajmie min. Bidault. Następnie wejdą przedstawiciele państw pokonanych i zasiądą przy drugim stole.

Po krótkim przemówieniu min. Bidault zgromadzeni przejdą do sali Pokoju, gdzie nastąpi podpisanie traktatów. Dla podpisania traktatów sporządzono w Marokko 6 specjalnych piór. Traktaty będą podpisane w następującym porządku: Włochy, Rumunia, Węgry, Bułgaria i Finlandia.

Żałoba we Włoszech
w dniu podpisania traktatu pokojowego

RZYM (SAP). Powszechna Konfederacja Pracy wezwała cały naród włoski do przerwania pracy w poniedziałek o godz. 11-ej rano na czas dziesięciu minut.

Przerwa w pracy nastąpi w momencie podpisywania w Paryżu włoskiego traktatu pokojowego i ma być objawem żałoby narodowej.

RZYM (PAP). Premier de Gaspari wygłosił na posiedzeniu Zgromadzenia Ustawodawczego przemówienie, na którym wyraził swe ubolewanie z powodu surowych postanowień traktatu, który ma być podpisany w Paryżu. Delegacja włoska wręczy prawdopodobnie przy podpisaniu traktatu notę protestacyjną wszystkim aliantom. W okresie między podpisaniem traktatu a jego ratyfikacją Włochy czynić będą starania, aby uzyskać od krajów zwycięskich zapewnienie, że traktat zostanie zrewidowany i zmieniony na korzyść Włoch.

Wyjazd min. Modzelewskiego do Paryża

Minister Spr. Zagr. Zygmunt Modzelewski udał się wczoraj do Paryża celem podpisania traktatu pokojowego z Włochami w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Ministrowi towarzyszy Wicedyrektor Dep. Politycznego MSZ dr. Chromecki i sekretarz osobisty.

1 1/2 miliarda dolarów odszkodowania
żąda Białoruś od Niemiec

LONDYN (PAP). Na sobotnim posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych, minister spraw zagranicznych Białorusi Kiesielew przedstawił punkt widzenia swojego rządu na temat przyszłości Niemiec.

Ogromne straty w ludziach i w dobrach materialnych poniosła Białoruś w czasie inwazji i trzyletniej okupacji. Wieleset tysięcy Białorusinów wymordowano i wywieziono na roboty do Niemiec. Białoruś dała 300 tysięcy partyzantów na tyłach armii niemieckiej i ponad 1 milion regularnego wojska.

Rząd białoruski domaga się od Niemiec odszkodowań w wysokości półtora miliarda dolarów amerykańskich.

Zdaniem przedstawiciela Białorusi Niemcy powinny być rozbrojone i zdemilitaryzowane conajmniej przez 40 lat.

Zagłębie Ruhry powinno pozostać w ramach państwa niemieckiego, lecz kontrolę nad tym arsenałem Niemiec powinny sprawować: Zw. Radziecki, St. Zjednoczone, Francja i W. Brytania.

Likwidacja potencjału wojennego jest niemożliwa bez likwidacji trustów i karteli. Traktat pokojowy z Niemcami powinien zakazać organizowanie nowych trustów i zlikwidować dawne. Kierownictwo całego przemysłu, transportu, handlu i bankowości powinno być przekazane demokratycznym organom państwowym.

Delegacja białoruska stwierdza, że w wielu instytucjach publicznych i prywatnych znajdują się na kierowniczych stanowiskachh wrogowie demokratycznej reorganizacji Niemiec. Gromadzą się oni dookoła wielkich nazistowskich magnatów przemysłowych.

Delegacja białoruska wypowiedziała się za jednością polityczną Niemiec.

Ramię w ramię z innymi mocarstwami
USA zmierzać będą do szybkiego rozbrojenia oświadczył min. Marshall

N. JORK (PAP). Sekretarz Stanu Marschall wystąpił w piątek po raz pierwszy na konferencji prasowej, na której przedstawił swój punkt widzenia na szereg zagadnień międzynarodowych.

Odnośnie redukcji zbrojeń Marschall oświadczył, że USA gotowe są przystąpić do rozbrojenia dopiero wtedy, gdy ustanowiony zostanie skuteczny system zbiorowego bezpieczeństwa. St. Zjednoczone będą ramię w ramię z innymi mocarstwami zmierzać do tego, aby osiągnąć ten cel w jak najkrótszym czasie.

Marschall zakomunikował, że St. Zjednoczone zwrócą się 17 lutego br. do Rady Bezpieczeństwa z wnioskiem o przekazanie im powiernictwa nad wyspami na Pacyfiku, które znajdowały się pod mandatem japońskim. Poszczególne rządy zostały już o tym powiadomione. Marschall dodał, że W. Brytania, Zw. Radziecki i Australia domagają się wyjaśnień i proponują USA, aby odłożyły tę sprawę do zawarcia traktatu pokojowego z Japonią. Rząd St. Zjednoczonych postanowił jednak przedstawić to zagadnienie Radzie Bezpieczeństwa jeszcze w bieżącym miesiącu.

Sprawę Palestyny określił Marschall jako problem b. trudny.

Rząd USA jest ściśle informowany o poważnych rokowaniach, prowadzonych obecnie w Londynie. St. Zjednoczone — powiedział Marschall — są głęboko zaniepokojone sytuacją w Palestynie.

Zdaniem Marschalla, horoskopy paktu St. Zjednoczonych z krajami Ameryki Południowej w sprawie wspólnej obrony półkuli zachodniej — są dobre. Zaznaczył on przy tej okazji że USA nie zmieniły swego stosunku do Argentyny, i domagać się będą denazifikacji tego kraju.

Radio Radzieckie o wyborze Prez. Bieruta

MOSKWA (PAP). Radio moskiewskie nadało w związku z wyborem prezydenta Bieruta audycję, w której powiedziano, m. in.: „Wybór prezydenta Bieruta ma znaczenie symboliczne. Jest to nie tylko wyraz zaufania do osoby Bolesława Bieruta wielkiego patrioty i demokraty, ale zarazem wyraz głębokiego zaufania i przywiązania narodu polskiego i jego przedstawicieli do całej koncepcji ideowej polskiej demokracji, przywiązania do Polski ludowej, której sztandarowym mężem jest Bolesław Bierut."

—oOo—

Nowy projekt brytyjski
Kantonalny ustrój Palestyny

JEROZOLIMA (SAP) — Wojska brytyjskie podzieliły Jerozolimę na 5 „stref bezpieczeństwa".

W punktach strategicznych miasta wznoszą się bunkry, obłożone workami z piaskiem. Głośniki oznajmiają w trzech językach, że wszyscy muszą uzyskać specjalne przepustki, gdyż chodzenie po mieście bez przepustek będzie zakazane.

Ulicami ciągną lekkie czołgi i samochody wojskowe. Ulice są posiekane zaporami z drutów kolczastych.

Przedstawiciele Agencji Żydowskiej przewidują, że stan wojenny zostanie wprowadzony w ciągu najbliższego tygodnia.

PLAN PIĘCIOLETNI

LONDYN (PAP) — Przedstawicielom Arabów i Żydów doręczono projekt, zmierzający do podziału Palestyny na okręgi autonomiczne, podobnie jak Szwajcaria podzielona jest na kantony. Mniejszości korzystałyby z gwarancji międzynarodowych. Po okresie pięcioletnim zapadnie decyzja, czy Palestyna będzie podzielona, czy też powstanie niepodległe państwo palestyńskie.

Nie ma przymusowej repatriacji uchodźców

BERLIN (PAP). Głównodowodzący amerykańskimi wojskami okupacyjnymi w Niemczech, gen. Mac Narney, oświadczył, iż uchodźcy nie będą repatriowani wbrew woli, z wyjątkiem przestępców wojennych oraz osób oskarżonych o czynną współpracę z reżimem hitlerowskim, nie zastosowanie się do radzieckich rozkazów demobilizacyjnych i pełnienie służby w armii niemieckiej.

Deklaracja programowa Rządu
Dokończenie przemówienia tow. Premiera

Wschodu, z Włoch, z Afryki, zza oceanu. Dla nich wszystkich znalazło się miejsce, znalazła się praca w przemyśle i na roli, w administracji państwowej, w wojsku, w każdej dziedzinie pracy dla Polski. Dziś apelujemy do tych naszych braci, którzy jeszcze nie powrócili z tułaczki. Wzywamy ich raz jeszcze do powrotu do Polski, do swoich bliskich. Czekamy ich z sercem otwartym i z gotowością udzielenia im wszelkiej pomocy, na jaką stać nasz zniszczony kraj. Czeka także Polska na powrót tych, którzy dawniej za chlebem szli z Polski na tułaczkę do innych krajów.

W dziedzinie polityki społecznej Rząd będzie nadal kroczył po linii wysuwania robotników na kierownicze stanowiska w aparacie produkcyjnym (oklaski).

Poprzez aparat państwowy, poprzez związki zawodowe, przez Rady Zakładowe klasa robotnicza, jako współgospodarz kraju, zwiększać będzie swój twórczy wpływ na gospodarkę narodową (oklaski).

Rząd w dziedzinie opieki społecznej troszczyć się będzie, mimo dużych trudności budżetowych, o polepszenie bytu i zaopatrzenie emerytów, inwalidów, wdów i sierot i do zapewnienia wystarczającego zabezpieczenia na starość.

Jako jedeno z naczelnych zadań, stojących przed Rządem, stawiamy odbudowę gospodarczą wsi przez podniesienie wydajności ziemi jako podstawy zamożności rolnika i wyżywienia kraju, przez rozwój gospodarki hodowlanej, przez zwiększenie zużycia nawozów, przez zaopatrzenie w maszyny rolnicze, przez pomoc małorolnym i średniorolnym, osadnikom i zniszczonym przez wojnę, przez rozwój spółdzielczości, przez uwolnienie wsi od plagi lichwy i spekulacji.

Te dwa lata walk o pełną świadomość Narodu zakończył dzień 19 stycznia r. b. zwycięstwem demokracji polskiej racji stanu, zwycięstwem polskiej koncepcji ustrojowej, polskiej przebudowy społecznej, zwycięstwem polskiej koncepcji polityki zagranicznej.

Rozpoczyna się okres zwiększonego spokoju wewnętrznego, tak niezbędnego warunku odbudowy Polski i odpowiedniego tempa tej odbudowy. SPOKÓJ WEWNĘTRZNY POZWOLI NA UGRUNTOWANIE I POGŁĘBIENIE PRAWORZĄDNOŚCI.

Do twórczej, pozytywnej pracy przy budowie Polski wzywa Rząd wszystkich obywateli.

Rząd wniesie w krótkim czasie projekt szerokiej amnestii (oklaski). Będzie to widomym znakiem wciągnięcia wszystkich obywateli do twórczej pracy, będzie to znakiem przebaczenia tym, którzy będą chcieli włączyć się do twórczej pracy w nowym obecnym okresie.

Wobec tego nowego okresu staje w tej chwili nasz Rząd, ŚWIADOMY OGROMNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI, ŚWIADOMY WSZYSTKICH TRUDNOŚCI, jakie stoją przed nami, ale równocześnie ŚWIADOMY NIESPOŻYTYCH SIŁ POLSKICH MAS PRACUJĄCYCH, KTÓRYCH JEST PRZEDSTAWICIELEM I ŚWIADOMY SŁUSZNOŚCI PROGRAMU OBOZU POLSKIEJ DEMOKRACJI, KTÓREGO JEST I BĘDZIE KONSEKWENTNYM REALIZATOREM, ABY W JEDYNIE SŁUSZNY SPOSÓB BUDOWAĆ WIELKOŚĆ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ I SZCZĘŚCIE NARODU POLSKIEGO (długotrwałe oklaski).

Upowszechnienie oświaty

Żadne bieżące trudności nie przesłonią Rządowi tej prostej prawdy, że budowa demokracji może postępować tylko przez pełne upowszechnienie oświaty i kultury (oklaski).

Rząd dążyć będzie konsekwentnie do rozszerzenia opieki nad uczącą się młodzieżą, do coraz pełniejszego udostępnienia szkół wyższych dla dzieci robotniczych i chłopskich, do rozszerzenia opieki nad nauką i nad ludźmi nauki, nad sztuką i nad ludźmi sztuki.

Rząd będzie pamiętać o jak najszerszym upowszechnieniu, udostępnieniu masom ludowym książki, teatru, radia i kina.

Rząd zdaje sobie sprawę z tego, czym jest moralne i fizyczne zdrowie narodu, tak bardzo zagrożone przez straszliwe warunki wojny i bezlitosnej hitlerowskiej okupacji.

Rząd będzie organizował walkę przede wszystkim z gruźlicą. Rząd zrobi wszystko, aby dziecko i matka miały należyte ośrodki opieki, poradnie, będzie strzec wszystkimi możliwymi środkami przyszłości narodu, a po przez wychowanie młodzieży będzie zacierać spustoszenia, dokonane przez wojnę, spustoszenia moralne i fizyczne.

Stoimy wobec ogromnych zadań, z których wyliczyłem tylko najbardziej typowe. Stoimy wobec ZADAŃ TAK TRUDNYCH, JAK TRUDNE JEST POLSKIE ŻYCIE w dwa lata po niszczącej wojnie, która dla nas nie była burzą, dochodzącą z oddali, ani radiowym komunikatem z dalekiego placu boju, ale która dla Polski, dla narodu polskiego była ogniem, który niszczył nasze domy i nasz dobytek i która była kaźnią bezlitosnej okupacji.

W orędziu swoim powiedział Prezydent Rzeczypospolitej, że „mimo ciężkich prób nie zmalała wewnętrzna, duchowa moc narodu, przeciwnie, wzrosła jeszcze wzbogacona hartem i doświadczeniem tragicznych przeżyć".

Spokój wewnętrzny

I tak jest. Z tej mocy wyrosło ZDECYDOWANIE OBOZU POLSKIEJ DEMOKRACJI, aby wyciągnąć wreszcie polski naród z łańcucha kolejnych, wiążących się ogniwami błędów politycznych, tragedii historycznych, które nazywały się utratą niepodległości. Aby z bezdroży wydobyć polski naród na szlak postępu społecznego i na szlak konsekwentnej polityki zagranicznej, któraby obroniła i umacniała niepodległość trwałymi i logicznymi sojuszami.

To nie poszło łatwo. Dwa ubiegłe lata były twardą walką obozu demokracji o spokój wewnętrzny kraju. Były walką ze świadomymi i nieświadomymi swojej roli siłami, które Polskę chciały z powrotem zepchnąć na bezdroża i które Polskę chciały wycofać ze szlaku reform społecznych, ze szlaku postępu, ze szlaku demokracji za pomocą błędnych ogników frazesów pseudo-demokratycznych, świecących na reakcyjnym, faszystowskim bagnisku.

»Robotnik«
tow. Osóbce-Morawskiemu

Przed wczorajszym posiedzeniem Sejmu w chwili, kiedy ustępujący Premier tow. Osóbka - Morawski kierował się na ławy rządowe, zbliżył się do niego przedstawiciel zespołu redakcyjnego „Robtnika" red. Jaszuński, który wręczył przewodniczącemu CKW PPS złocony egzemplarz Centralnego Organu PPS, z dnia 8 b. m. W numerze tym zamieszczone jest stwierdzenie CKW PPS, że tow. Osóbka - Morawski dobrze zasłużył się Polsce i Socjalizmowi.

Demokratyzacja i denazifikacja Niemiec
ważniejsze, niż sprawa granic

PRAGA (PAP) Wicepremier Firlinger wygłosił na zebraniu członków czeskiej partii socjal-demokratycznej przemówienie, w którym podkreślił, iż celem polityki Czechosłowacji nie jest zniszczenie Niemiec. Obecnie dla narodu niemieckiego dużo ważniejszą jest sprawa denazifikacji i demokratyzacji, niż kwestia granic.

Czeska partia socjal - demokratyczna wyraża niezadowolenie z działalności przywódców socjal-demokracji niemieckiej w zachodnich strefach okupacyjnych, która zmierza do wywołania antyradzieckich nastrojów w Niemczech, licząc na możliwość konfliktu między ZSRR a państwami zachodnimi.

Magnaci ciężkiego przemysłu niemieckiego
staną przed trybunałem w Norymberdze

PARYŻ (SAP). Trybunał amerykański w Norymberdze ogłosił akt oskarżenia przeciwko pięciu magnatom ciężkiego przemysłu niemieckiego.

Są to: Flick, król stalowy, właściciel i współwłaściciel wielu kopalń oraz fabryk uzbrojeniowych. Steinbrick, generalny pełnomocnik dla przemysłu węglowego i stalowego w Zachodniej Europie, Weiss, Kaletsch oraz Terberger, potentaci metalurgicznego przemysłu Ruhry.

Akt oskarżenia obejmuje następujące zarzuty: udział w opracowaniu i wykonaniu programu wyzysku obcej siły roboczej, grabież gospodarcza terenów okupowanych, udział w hitlerowskiej dyskryminacji rasistowskiej, współpraca ze zbrodniczą organizacją SS. Flick był generałem brygady SS.

Andersowcy odpowiadają przed sądem brytyjskim
za szykanowanie polskiego oficera

LONDYN (PAP). Kilka tygodni temu oficer polski Eugeniusz Zytomirski został aresztowany przez żandarmerię gen. Andersa i osadzony w więzieniu wojskowym polskim. Przyczyną aresztowania była odmowa wykonania rozkazu, wydanego przez dowództwo II Korpusu. Zytomirski uważał aresztowanie go za bezprawną szykanę i rozpoczął w więzieniu głodówkę na znak protestu przeciwko nieuzasadnionemu aresztowaniu go. Żandarmeria Andersa, pragnąc zatuszować sprawę, umieściła Żytomirskiego w szpitalu dla umysłowo - chorych.

Konsul polski w Londynie skierował do sądu brytyjskiego skargę, w której stwierdza, że aresztowanie Żytomirskiego stanowi naruszenie zasady „habeas corpus". Koła, które aresztowały Zytomirskiego, nie mają bowiem prawa wydawania nakazów aresztowania.

Sprawa wzbudziła w Londynie zrozumiałe zainteresowanie.

Biała śmierć
w górach Sierra-Morena
Nowa katastrofa lotnicza

MADRYT (SAP). Samolot pasażerski odbywający lot z Lizbony do Madrytu rozbił się o szczyt górski. Drużyny pomocnicze, które udały się na miejsce katastrofy, napotkały na wielkie trudności na wysokości 1600 metrów nad poziomem morza. Szaleje tam burza śnieżna i panuje straszliwy mróz.

Drużyny odnalazły rozrzucone szczątki samolotu, przykryte śniegiem. Z pośród 10 ofiar wydobyto 8 pasażerów i radiotelegrafistę, których odwieziono do Madrytu. Reszta pasażerów zamarzła na śmierć. Po zapadnięciu nocy drużyny musiały przerwać akcję ratowniczą.

Lotnictwo wojskowe przeprowadza dalsze poszukiwania.

O Polskę-warsztat wolnej i uświadomionej pracy

Przemówienie przewodn. ZPPS, tow. Hochfelda

Wysoka Izbo!

W dniu 4 listopada 1945 roku, a więc piętnaście miesięcy temu, Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej powzięła następującą uchwałę: „PPS.. wysuwa inicjatywę stworzenia bloku wyborczego wszystkich stronnictw demokratycznych, pod hasłam umacnienia potęgi niepodległej i suwerennej Rzeczypospolitej Polskiej w oparciu o granice na Odrze i Nysie i umocnienia władzy ludu pracującego wsi i miast".

Wywalczyliśmy zwycięstwo jak się wywalcza rzeczy wielkie

Realizując tę uchwałę, poszliśmy do wyborów wespół z innymi stronnictwami demokratycznymi, poszliśmy w bloku. Poszliśmy po zwycięstwo i to zwycięstwo osiągnęliśmy. Wywalczyliśmy je tak, jak się wywalcza rzeczy o historycznym znaczeniu, *jak się wywalcza szerokie otwarcie bram dla realizacji wielkiej reformy narodowej i społecznej.* Wywalczyliśmy je tak, jak inne narody wywalczały swoje wielkie sprawy; jak Anglia Henryka VIII i Elżbiety wywalczała państwo narodowe i władztwo na morzach; jak Cromwell wywalczał rewolucyjną demokrację; jak Francja oświeconego absolutyzmu wywalczała swe bogactwo, a Francja Wielkiej Rewolucji łamała sztuczne zapory, stojące na drodze jej rozwoju; jak Rosja Piotra Wielkiego wchodziła na szlak kapitalistycznego postępu, a Rosja Lenina i Stalina tworzyła podstawy nowoczesnej organizacji życia społecznego narodów na tamtym terenie zamieszkałych. Wywalczyliśmy nasze zwycięstwo tak, jak się musi je wywalczać, gdy ma się — jak my — do odrobienia nie osiągnięte dwa wieki temu w Polsce pozytywne rezultaty silnej władzy państwowej, i zduszoną w zarodku, a jakże nieśmiałą, reformę mieszczańską Sejmu Czteroletniego i Insurekcji Kościuszkowskiej, i fatalne skutki wielowiekowej fałszywej orientacji w polityce zagranicznej i w dążeniach ekspansyjnych narodu, i zacofanie gospodarcze i polityczne, i romantyczną psychikę, pogłębioną skutkami zaborów, i zgubne zapóźnienia okresu przedwrześniowej niepodległości, i tragiczne rezultaty politycznego rozbicia okresu wojny i okupacji, i straszliwe spustoszenia, jakie nam Niemcy pozostawili w spadku, i skutki harców myślowych, którymi karmił naród „londyński" ośrodek dyspozycji. *Wywalczyliśmy nasze zwycięstwo tak, jak się musi je wywalczać, gdy ma się — jak my — do odrobienia 500 lat zapóźnień i błędów, a do zrobienia wielką reformę, bez której naród polski w dzisiejszym, nowoczesnym, rodzącym się dopiero świecie— pozostałby kopciuszkiem.*

Mieliśmy w tych warunkach pełne prawo i obowiązek szczerze i odważnie spojrzeć społeczeństwu w oczy i powiedzieć mu śmiało: nam tych wyborów przegrać nie wolno, bo to byłaby katastrofa dla kraju, a odpowiedzialne ruchy polityczne nie mogą pozwalać sobie na luksus pięknoduchostwa.

Pięknoduchy i lordowie

Pan poseł Mikołajczyk mówił tu przed kilkoma dniami — a pan poseł Wójcik powtórzył dzisiaj — o nadużyciach wyborczych. PSL złożyło podobno protest przeciw ważności wyborów. Formalno-prawnym rozstrzygnięciem tego problemu zajmie się — zgodnie z ustawą — Sąd Najwyższy *i rzecz ta do nas nie należy.* Ale poza rozstrzygnięciami formalno-prawnymi są też *rozstrzygnięcia historyczne.* My, PPS-owcy, mamy odwagę powiedzieć, że dla nas — i przede wszystkim dla narodu — decydują racje historyczne. Wielkiemu marszałkowi demokracji, *Ignacemu Daszyńskiemu,* na którego powoływał się tu poseł Żuławski, gdy prawie 28 lat temu z tej oto trybuny mówił, jak rewolucyjny chłop francuski brał ziemię — zarzucono z ław prawicy, że „Tak się robi demagogię"; na co ów wielki Polak i demokrata odparł, że „tak się robi — dzieje". Dzieje robią nie pedantyczni prawnicy, nie doktrynerzy przez dolegliwość lub zawsze ironicznie uśmiechnięci „lordowie" i nie ludzie co „mają za złe" — za którymi zresztą zawsze, czy tego chcą czy nie chcą, *czai się złowrogi interes wstecznictwa — złowieszcza ręka band; dzieje robią wielkie ruchy społeczne, które mają odwagę — gdy interes narodu i sprawa postępu tego wymagają — łamać przeszkody.* I niech to panowie z PSL wreszcie zrozumieją — i nie drażnią, i nie szkodzą. I przede wszystkim niech nie grożą — bo my się gróźb nie boimy, nie boi się naród polski.

Dobra jest nasza sprawa, sprawa obozu demokracji w Polsce. Nam politycznie nie wolno było przegrać, myśmy powinni byli zwyciężyć. Zwyciężyliśmy — bo jesteśmy na jedynym szlaku, którym może kroczyć ku postępowi naród polski.

W podobny ton, co pan poseł Mikołajczyk uderzył poseł Żuławski. Szacunek dla jego siwych włosów i szacunek dla zasług przeszłości kazał nam, PPS-owcom, milczeć podczas przemówienia człowieka, który w najcięższym momencie zdradził szeregi naszej Partii, by przyłączyć się do obozu naszych przeciwników politycznych. Myślę, że największa tragedia posła Żuławskiego polega na tym, że prawie nikt z naszych szeregów, z szeregów ludzi, dla których przez dziesiątki lat był towarzyszem Żuławskim — nie poszedł za nim. To mnie zwalnia od polemiki z człowiekiem, dla którego miałem tyle osobistego szacunku. *Polemikę z nim przeprowadziły masy robotnicze — i osąd ich był surowy, choć skąpy w słowa.* Niech to będzie ostrzeżeniem dla innych, którzy odchodzą od mas, od żywych ruchów; niech to będzie ostrzeżeniem dla pięknoduchów z troskami o syna synowę, rodzinę, przyjaciół, artykuły w „Naprzodzie" itd. Nie można po pracowitym życiu działacza socjalistycznego obrażać się na historię i zamieniać komplet dzieł Marksa na podręcznik dla początkującego rolnika. Zresztą i ten podręcznik nie nauczy siania zboża w doniczce, a zawsze grozi, że *doświadczeni rolnicy,* którzy wiedzą, że zboże w doniczce gotowe się nie przyjąć, *mogą snadnie podrzucić inne ziarno,* które ze zbożem ma akurat tyle wspólnego, ile obiektywne skutki stanowiska posła Żuławskiego z pragnieniami i dążeniami socjalistycznych mas.

I jeszcze jedna rzecz. Poseł Żuławski mówił, że to ta sama sala, w której przemawiał 12 lat temu. Otóż nie. Sala ta była w ruinach. Odbudował ją rząd polski. I to się właśnie zmieniło i tego poseł Żuławski nie rozumie i boję się, że nie zrozumie już nigdy. Nie jest tak samo. Nic na świecie nie jest tak samo. I w Polsce — chwała Bogu — nie jest tak samo.

A wyrzutów sumienia, panie pośle Żuławski, nie mamy. Lekcji socjalizmu nie potrzebujemy.

Koncepcja

Blok Stronnictw Demokratycznych jest czymś znacznie więcej, niż koalicją wyborczą. Blok jest bez wątpienia koncepcją — jak to słusznie powiedział premier. I dlatego dla nikogo nie było i nie mogło być niespodzianką, że zwycięski Blok tworzy rząd. Rząd — nie koalicji, lecz wypróbowanej i jasnej koncepcji. *Narzędziami tej koncepcji są: jedność działania partii robotniczych, sojusz robotniczo-chłopski i sojusz robotniczo-inteligencki.* Założenia tej koncepcji sformułowane zostały w Manifeście Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, w dekrecie o reformie rolnej, w ustawie o unarodowieniu podstawowych gałęzi gospodarki, w wynikach głosowania ludowego z dnia 30 czerwca 1946 roku, w osiągnięciach politycznym, społecznym i gospodarczym 2 i pół lat najtrudniejszych rządów. Syntezą tych założeń był ogłoszony w początkach stycznia 1947 roku program wyborczy Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych. Potwierdzeniem praktycznym tego programu na najbliższy okres było — i być musiało — expose premiera. Nasz stosunek do rządu — realizatora naszej wspólnej koncepcji, nasz stosunek do rządu, na którego czele stoi socjalista i w którym zasiadają socjaliści, nasz stosunek do rządu, który kontynuuje podjętą przez obóz demokracji w Polsce linię, nasz stosunek do rządu, który zapowiada realizację programu Bloku — jest oczywisty i nie wymaga właściwie żadnych dodatkowych komentarzy.

Przyjazne stosunki z narodami świata

Chciałbym jednak w imieniu ZPPS. wyrazić tu żywe zadowolenie, że rząd ustami premiera podkreślił zaraz na wstępie swej działalności i zgodnie z ustaloną już tradycją rządów ludowych w Polsce, tak silnie ważne realizatorskie szczegóły *programu odbudowy i przebudowy gospodarczej;* że tak jasno sprecyzował wolę narodu polskiego odnośnie *przyjaznych stosunków ze wszystkimi pokojowymi i wolnymi narodami świata,* odnośnie serdecznego sojuszu ze Związkiem Radzieckim, odnośnie przyjaźni z Czechosłowacją, odnośnie — na wzajemnym poszanowaniu opartej — współpracy z demokracjami Zachodu, z którymi przecież łączy nas, wbrew niektórym zgrzytom, krew przelana wspólnie w wojnie z Niemcami i *rozsądny interes postępu i pokoju.*

Wierzymy w pokój — i dlatego wierzymy, że czynniki demokratyczne w świecie nie pozwolą reakcyjnym mącicielom zatruwać atmosfery współpracy międzynarodowej. *Uszanowanie naszej wewnętrznej suwerenności, uszanowanie specyficznego charakteru naszej polskiej problematyki politycznej i społecznej, uszanowanie naszego układu w zwycięstwo nad hitleryzmem i naszego pokojowego wysiłku odbudowy w tak trudnych warunkach, uszanowanie naszych interesów gospodarczych, zrozumienie i poparcie dla nich, uszanowanie naszych granic na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej, uszanowanie naszych pokojowych sojuszów i przyjaźni, zrozumienie, że pomoc gospodarcza dla Polski od krajów zamożnych jest naszym prawem, na które zarobiliśmy, a zarazem leży w dobrze pojętym interesie własnym tych krajów* — to wszystko jest nie tylko i nie tyle zrozumiałym warunkiem przyjaznym sojuszników Polski z innymi państwami, ale także i głównie *jednym z podstawowych warunków pokoju w Europie i międzynarodowej pomyślności gospodarczej.*

Na linii stabilizacji i praworządności

Idąc do wyborów w celu stworzenia nazajutrz po nich rządu koncepcji ludowładztwa w Polsce, zaciągnęliśmy *pewne szczególne zobowiązania wobec społeczeństwa na dziś.* Na linii realizacji tych zobowiązań leży *projekt ustawy o amnestii,* który — jak wiemy — rząd wniesie pod obrady Sejmu. Na tej samej linii leży *pogłębienie i rozszerzenie swobód obywatelskich* poprzez prace konstytucyjne, poprzez coraz bliższy kontakt z szarym człowiekiem w Polsce, poprzez wspólny z nim język, poprzez gruntowanie praworządności, poprzez stabilizację stosunków, poprzez wychowanie rozumnego, odpowiedzialnego i twórczego obywatela, poprzez stopniowe podnoszenie stopy życiowej szerokich mas, poprzez demokratyzację nauki i kultury, poprzez szczególną dbałość o młode pokolenie. Na tej linii leży też walka o wzajemne poszanowanie obywateli między sobą, bez względu na rasę, religię, narodowość, pochodzenie, walka z hańbą antysemityzmu. Nie mówimy, że tego „oczekujemy" od rządu. Ten rząd — nasz wspólny rząd — to przecież właśnie rząd realizacji takiego programu. My, jako Sejm, pomożemy mu w tym dziele poprzez rozważną wymianę zdań i doświadczeń, poprzez twórczą, syntetyzującą pracę ustawodawczą, poprzez wnikliwą kontrolę czujnego organu opinii publicznej. W naszym przekonaniu, w przekonaniu ZPPS., taka powinna być i taka bez wątpienia będzie rola tego Sejmu. *Nie wątpimy też, że rząd będzie się w ten głos Sejmu pilnie wsłuchiwał, wybierając stąd wszystko, co mu w jego żmudnych i trudnych pracach codziennych będzie potrzebne.*

Wierzymy, że popieranie inicjatywy prywatnej w dziedzinie budownictwa — o czym mówił w swej deklaracji premier — nie ograniczy w niczym budownictwa społecznego, jedynej racjonalnej drogi rozwiązania kwestii mieszkaniowej.

Wśród wielu innych zagadnień stanie też czasem przed rządem — jak rozumiemy — sprawa pewnych pociągnięć reorganizacyjnych w zakresie resortów, których rola musi stopniowo zanikać. Za jeden z takich resortów uważamy Ministerstwo Informacji i Propagandy, które winno być zlikwidowane, a jego funkcje winny przejść na inne resorty, a częściowo zawsze należały i zawsze będą należeć do stronnictw politycznych i zrzeszeń społecznych. Wraz z postępem na polu scalania Ziem Zachodnich z Macierzą musi też zanikać potrzeba odrębnego Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Nieuchronnie narasta też atmosfera spokoju wewnętrznego i całkowitego bankructwa emigranckich agentur i wraz z tym również będą z czasem potrzebne pewne reformy administracyjne — na linii zamierzonego — jak wiemy — przez rząd gruntowania praworządności.

Sądzimy, że z czasem będzie niewątpliwie wymagała zastanowienia sprawa najbardziej celowej organizacji całości resortów gospodarczych. Nie wątpimy, iż są to zagadnienia, które *we właściwym czasie Rząd weźmie na warsztat i przedłoży je Sejmowi.*

Nie byłoby kompletne to oświadczenie, które składam imieniem Z. P. P. S., gdybym na zakończenie jak najmocniej nie podkreślił, że *głównego wysiłku kraj oczekuje od Rządu w zakresie Planu Odbudowy Gospodarczej* z jednej strony, a rozwijania spółdzielczości oraz samorządu gospodarczego, zawodowego, kulturalno - oświatowego itd., wraz z ich terytorialną nadbudową — z drugiej. Wiążę te rzeczy, bo składają się one na jedną logiczną całość, nawzajem się warunkują. *Plan — wielki plan demokracji i dobrobytu — nie spadnie w Polsce z nieba, lecz przyjdzie z wysiłku całego narodu, ze współpracy rządu z narodem i narodu z rządem. Organizować i mobilizować ten wysiłek i tę współpracę w najbardziej celowych, oddanych formach — oto zadanie przed nami.*

Sprawa narodu polskiego

Dewizą wyborczą PPS było hasło: „Nie tylko głosujcie — przede wszystkim pomyślcie rzetelnie — budujcie razem z nami". *Przychylając się do oświadczenia rządowego i gwarantując naszym stanowiskiem twardość rządu, jego siłę i zwartość wewnętrzną jego zasadniczej koncepcji* — zwracamy się równocześnie z Trybuny w tej Wysokiej Izbie do wszystkich w kraju, którzy — jak mówi nasza odezwa przedwyborcza, — „wierzą w PPS, w jej niespożytą siłę i hart, w jej wierność ludowi, w jej umiłowanie sprawy wolności i sprawiedliwości społecznej,... w dumne, zawsze aktualne i zawsze nam wszystkim drogie hasło...: „Niepodległość i Socjalizm" — zwracamy się do nich i wołamy: Budujmy razem z całym rządem, z całym obozem demokracji ludowej Polskę silną, Polskę zamożną, Polskę rozumną, Polskę szczęśliwą szczęściem jej obywateli; Polskę, która przestanie być „Chrystusem narodów", i „Winkelriedem narodów", i „sumieniem świata", a *będzie poprostu dobrą sprawą ludu polskiego.*

„My chcemy — mówił *Ignacy Daszyński* dnia 22 lutego 1919 roku w tej właśnie sali — *Polski wolnej w związku wolnych ludów, będącej warsztatem olbrzymim, warsztatem pracy, ale pracy wolnej, uświadomionej... ku tej Polsce naród polski zmierza, a my z nim".*

To jest dobra sprawa ludu polskiego. O tę sprawę walczyliśmy; dla tej sprawy pracujemy. To jest sprawa PPS, to jest sprawa całego obozu demokracji ludowej i sprawa rządu. *To jest sprawa narodu polskiego. To jest poprostu — sprawa Polski.*

Sejm powziął uchwałę:

KRN dobrze zasłużyła się Ojczyźnie

Dyskusja nad deklaracją Premiera

Po 2-dniowej, uroczystej sesji i krótkiej przerwie Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej przystąpił dziś do normalnych obrad.

Wkrótce po godzinie 10-ej Marszałek Sejmu trzykrotnym uderzeniem laski marszałkowskiej otwiera posiedzenie, powołując na sekretarzy posłów: Bancerza i Wysockiego, poczym oznajmia, że na posiedzeniu Konwentu Seniorów porządek dzienny uzupełniony został dwoma dodatkowymi punktami. Są to: 1) wniosek nagły Klubu Posłów Stronnictwa Demokratycznego oraz 2) wybór Komisji Specjalnej dla opracowania Małej Konstytucji.

W dalszym ciągu Marszałek Sejmu komunikuje, iż od Prezesa Rady Ministrów Osóbki-Morawskiego, otrzymał pismo z zawiadomieniem, że 5 bm. złożył wraz z całym Gabinetem dymisję na ręce Prezydenta R. P. Dymisja została przyjęta.. Wpłynęło również pismo od nowego Prezesa Rady Ministrów, Józefa Cyrankiewicza z zawiadomieniem, że 5 bm. Prezydent R. P. poruczył mu misję tworzenia Rządu. Następnie sekretarz odczytał skład nowego Rządu.

W związku z tym, że Prezydent R. P. Ob. Bierut zrzekł się swego mandatu poselskigeo — mandat zostaje uznany za wygasły. Ślubowanie składa poseł Załęski.

Izba przyjmuje tymczasowo regulamin obrad KRN, aż do ustalenia tekstu nowego przez Komisję, wybraną przez Sejm.

Zabiera głos poseł Jodłowski (SD), wnosząc o powołanie Komisji Regulaminowej w składzie 15 osób. Kandydatury zgłaszają Kluby kolejno

KRN DOBRZE ZASŁUŻYŁA SIĘ OJCZYŹNIE

Minister poseł Lechowicz wnosi o powzięcie przez Sejm Ustawodawczy uchwały, że Krajowa Rada Narodowa, jako dotychczasowa władza prawodawcza w państwie walczącym i odradzającym się, jako ognisko nowej myśli politycznej, które zapłonęło jeszcze podczas nocy okupacyjnej — DOBRZE ZASŁUŻYŁA SIĘ OJCZYŹNIE. Oświadczenie to przyjmuje Izba długotrwałymi oklaskami.

Poseł Mikołajczyk oświadcza, iż Klub jego chyli czoła przed osiągnięciami Krajowej Rady Narodowej w sprawie granic zachodnich, repatriacji i reform społecznych. W powzięciu tych uchwał brał również udział Klub PSL, nie mniej nie zgadzając się z innymi uchwałami, za całością wniosku Klub PSL głosować nie będzie.

Zarządzone głosowanie przynosi olbrzymią większość; przeciw — nikt nie głosuje, wstrzymuje się natomiast od głosu cały Klub Poselski PSL. Marszałek Sejmu stwierdza, że wniosek zostaje przyjęty.

Po głosowaniu Marszałek udziela głosu Premierowi Cyrankiewiczowi. Posłowie wstają, witając serdeczną owacją nowego Premiera Rządu. Na ławach PPS rozlega się „Czerwony sztandar". Posłowie stojąc, śpiewają hymn robotniczy.

Premier Józef Cyrankiewicz rozpoczyna swą deklarację. (Tekst deklaracji premiera podajemy osobno). Deklarację premiera Izba przyjmuje długotrwałymi oklaskami. Poczym Marszałek Sejmu ogłasza przerwę. Po przerwie Marszałek otwiera dyskusje nad expose Premiera, udzielając głosu posłowi **Władysławowi Bieńkowskiemu (PPR).**

POSEŁ WŁADYSŁAW BIEŃKOWSKI O STANOWISKU PPR

Nowy Rząd — zdaniem mówcy, — to widomy symbol nowego okresu, w który wkroczyła historia Odrodzonej Polski. Ma on pełne oparcie o wolę narodu, wyrażoną w wolnych, demokratycznych wyborach. Dlatego też jest on dalszym przełomowym krokiem naprzód w normalizacji i stabilizacji wewnętrznych stosunków Polski.

Mówca podkreśla dwie cechy nowego rządu: koalicyjność, umożliwiającą pogłębienie współpracy między partiami i dającą gwarancję należytego uwzględnienia interesów wszystkich warstw społecznych, oraz jego jednolitość. Fakt nieobecności w nich czynnika stanowiącego hamulec w pracach wewnętrznych, uprawiającego działalność i stwarzającego atmosferę szkodzenia Polsce na zewnątrz — a taką rolę odgrywali w poprzednim rządzie przedstawiciele PSL — podniesie sprawność i autorytet Rządu, sprawniej i szybciej przezwyciężać będzie wszystkie napotykane trudności (Oklaski). Ścisłe współdziałanie partii robotniczych zacieśni się przez współpracę klubów poselskich.

Oświadczając w imieniu klubu, że udzieli on Rządowi pełnego poparcia, poseł Bieńkowski widzi naczelne zadanie w dalszym nasileniu tempa odbudowy gospodarczej kraju. Klub poprze wysiłki Rządu, zmierzające do utrzymania równowagi budżetowej, utrzymania wartości złotego. Przedstawione nam wytyczne polityki Rządu wskazują—ciągnie mówca — iż pójdzie on po słusznej drodze zapewnienia swobody działania dla inicjatywy prywatnej, gwarantując jej pełną, ustawowo zagwarantowaną ochronę. Równocześnie jednak musi Rząd prowadzić zdecydowaną walkę ze wszelkiego rodzaju spekulacją i uchylaniem się od świadczeń na rzecz Państwa.

Aprobując wytyczne Rządu w odniesieniu do Ziem Odzyskanych, mówca wyraża przekonanie, że będą one nadal zajmowały czołowe miejsce w pracach Rządu.

Mówca wyraża pełne poparcie dla wytycznych polityki zagranicznej Rządu..

Są dziedziny, w których Rząd wyrównać będzie musiał zaległości i zaniedbania z zakresu poprzedniego. Do nich w pierwszym rzędzie należy rolnictwo.

Na odcinku oświaty — oświadcza mówca — nie mogą w budynkach szkolnych, gdzie wychowują się przyszli budowniczy nowej Polski pokutować upiory przeszłości. Muszą one być usunięte.

Klub poselski PPR jest współinicjatorem projektu amnestii, która zostanie wniesiona pod obrady.

Kończąc, mówca wypowiada przekonanie, że poparcie, które deklaruje w imieniu klubu poselskiego PPR, znajdzie Rząd w całym narodzie.

DEKLARACJA STRONNICTWA LUDOWEGO

W imieniu klubu posłów Stronnictwa Ludowego przemawia poseł Langer.

Stosunek posłów Stronnictwa Mówcy jest stosunkiem pozytywnego współdziałania i współodpowiedzialności, albowiem Rząd jest wyrazicielem realnej jedności chłopsko-robotniczej, opierającej się na wzajemnym zrozumieniu potrzeb całego narodu i Państwa.

Śmiałość podejmowanych przez Rząd decyzji musi nadal odpowiadać energii wykonywania nakreślonego 3-letniego Planu Odbudowy.

Klub posłów SL wyraża Rządowi pełne zaufanie i poparcie.

STR. DEMOKRATYCZNE UDZIELA RZĄDOWI POPARCIA

W imieniu posłów klubu Stronnictwa Demokratycznego przemawia poseł Wende.

Mówca zwraca uwagę Izby na sprawę oświaty i wychowania młodzieży. Musi być przeprowadzona prawdziwa, dogłębna demokratyzacja szkolnictwa i systemu wychowania.

Demokratyczna Polska przyjmie każdego Polaka, który dla dobra Polski pracować i tworzyć pragnie. Dlatego mówca chciałby, iżby już dziś z tej Izby wyszedł apel do naszych braci za granicą, niech dotrze do każdego zakątka, gdzie bije polskie serce: — bracia i siostry wróćcie do odrodzonej Ojczyzny.

Ostatnim zagadnieniem, który pragnie poruszyć mówca jest kwestia praworządności. Stronnictwo posła wierzy, że naród polski pomoże Rządowi w walce z resztkami antypaństwowości i występuje o ogłoszenie powszechnej i możliwie szerokiej amnestii. Klub Poselski S. D. deklaruje Rządowi pełne poparcie.

W imieniu Klubu Posłów Stronnictwa Pracy przemawia poseł Brzeziński, deklarując Rządowi poparcie we wszystkich sprawach, które zgodne będą z zasadniczymi założeniami programu chrześcijańsko-społecznego, reprezentowanego przez jego Stronnictwo.

PSL — NOWE WYZWOLENIE

W imieniu posłów chłopskich PSL — „Nowe Wyzwolenie" przemawiał poseł Rękas.

Stronnictwo mówcy dążyć będzie do wykorzystania w ramach planu gospodarczego wszelkich możliwości postępu i pomyślnego rozwoju mas chłopskich przez wykorzystanie ich własnej inicjatywy i niespożytej energii, w oparciu o niezbędną i sprawiedliwą pomoc czynników państwowych.

Podkreślając doniosłe znaczenie głównych wytycznych, zawartych w programie prac nowego Rządu — Klub Poselski PSL — „Nowe Wyzwolenie" udzieli całkowitego poparcia temu Rządowi i postara się o pospieszenie z pomocą na tych odcinkach, które szczególnie dotyczą wsi, jako jednego z ważkich czynników i składników naszego narodowego i państwowego życia.

Marszałek udziela głosu posłowi Frankowskiemu, który przemawia w imieniu Katolicko-Społecznego Klubu Poselskiego. Grupa Posłów jego Klubu, wprawdzie nieliczna reprezentuje poglądy i nastawienie zasadnicze tych licznych kół katolickich w Polsce, które w sposób pozytywny chcą wziąć udział w wielkim dziele odbudowy Państwa.

Kończąc, mówca formułuje pod adresem Premiera kilka pytań. Brzmią one następująco: 1) Co Rząd zamierza uczynić, aby wzmocnić wśród społeczeństwa poczucie praworządności i 2) co Rząd zamierza uczynić, aby ostatecznie określić podział na trzy sektory w naszym gospodarstwie: Państwowy, spółdzielczy i prywatny, — i dla tego ostatniego określić definitywnie granice działalności.

PSL NIE MA ZAUFANIA

W imieniu Klubu Poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego zabrał głos poseł Wójcik, który żali się na rezultaty walki wyborczej w postaci 27 posłów z Klubu PSL. Wśród ogólnej wesołości na sali mówca stwierdza, że zwycięstwo moralne jest po stronie PSL.

Mówca wysuwa szereg postulatów: 1) Sejm obecny nie powinien zajmować się Konstytucją. 2) Powinna być uchwalona amnestia. 3) Winny być zarządzone przez Rząd wybory do samorządu terytorialnego.

Poseł Wójcik domaga się od Rządu całkowitej wolności w działaniu dla PSL-u, porusza zagadnienie cenzury i sprawę jednolitego wymiaru sprawiedliwości przez sądy powszechne. W tym miejscu, przy śmiechu całej Izby, poseł Wójcik domaga się zlikwidowania wszelkiego, specjalnego sądownictwa. W konkluzji mówca oświadcza jeszcze raz, że wszędzie tam, gdzie będzie chodziło o interes Państwa i narodu stosunek PSL do poczynań Rządu będzie pozytywny, jednakże do Rządu, jako całości, PSL nie ma zaufania.

LITERATURA i SZTUKA

Stanisław Ryszard Dobrowolski

Kryzys w branży szarlatanów

„*Oto, proszę Cię, rupieciarnia wierszy w guście epoki*" — pisze Konstanty Ildefons Gałczyński, zwracając się do „łaskawej czytelniczki" we wstępie poprzedzającym jego „opera omnia" — zebrane utwory poetyckie *).

„W guście epoki..." A więc mamy prawo założyć, że lektura wierszy autora, głośnych niegdyś „*Skumbrii w tomacie*", jeśli nawet nie zdradzi nam rzeczywistego gustu dzisiejszej epoki, to przynajmniej pokaże, jaki on jest w mniemaniu samego Gałczyńskiego. Popróbujmy. Zobaczymy, kim jest jako poeta K. I. Gałczyński.

Kiedy fala gorzkiej niewiary napływa do serca poety („*Kogutek" nie uleczy. Przyjaciel nie pocieszy*") — oto recepta:

„Co pomoże? A ja wiem:
tu pomoże stary sen,
stara bajka,
jeśliś jak garnek pęknął, ona cię skleí,
jeśliś nadzieję stracił, wpłyniesz na morze nadziei
na wszystkich żaglach".

„*Stara bajda*" — to czarodziejski środek, który sobie i innym zaleca dobry lekarz dusz Gałczyński na owe smutki serca, o jakich tak wiele w jego książce, a których nie uleczy „Kogutek", ani nie pomoże w nich przyjaciel. I „stara bajda" — to właśnie klucz do twórczości poetyckiej Konstantego Ildefonsa.

Gałczyński odrealnia wizję świata. Codzienne jego sprawy — i te radosne, i te trudne nieraz i bolesne — przenosi w sferę baśniowej dziwności, czarodziejstwa, magiczną sztuką swojej niepospolitej fantazji przydaje im niezwykłych barw, topi je w burzy najsłodszych dźwięków i „wyprawia na gwiazdy". Wszelkie inne próby rozwiązań autor „Skumbrii" („Chcieliście Polski, no to ją macie!") zdecydowanie przekreśla:

Nastawienia społeczne? Dla karzełków.
Recenzje niedorzeczne? Dla zgiełku.
Poeto, pluń, gdzie komuna, sanacja, i endecja.
Tylko ona cię zbawi... poezja".

Poezja. A poezja? To — „*wielkie uspokojenie*", to są „*proste dziwy*", „*mowa inna*", to wreszcie —

„Cień odbity na ścianie.
Głupie ptaki na cieniu".

Ze świata realności przenosi nas więc Gałczyński w świat zgoła inny, wypełniony postaciami i dekoracjami teatru fantastycznego, gdzie „ucieszną gra krotochwilę", każe nam patrzeć na „przemarsze aniołów", wierzyć w konkretność „skrzacika z halabardą" i „ciotek przelatujących między tortami". Siła atrakcyjna poety leży w tym, że przez rzadką wprost zdolność do nieoczekiwanych skojarzeń („i gwiazdy są jak porzeczki") potrafi on najpospolitsze nawet elementy wiązać w urzekające feerie, potrafi sugestywnie łączyć najbardziej realistyczne wyobrażenia z baśniowymi konwencjami, w ten sposób i jednym i drugim przydając świeżych, olśniewających blasków. W dziele tego rodzaju twórczości jest on mistrzem nad mistrze — nie lada kuglarzem. Jego niesłychanie bogaty język, równy bogactwu wyobraźni, pozwala mu w szczególnie urzekający sposób wpływać na czytelnika, oszałamiać go. i uwodzić.

Wydaje się, że w wyniku osiąga to, o co woła w „*Prośbie o wyspy szczęśliwe*":

„A ty mnie na wyspy szczęśliwe zawieź,
wiatrem łagodnym włosy jak kwiaty rozwiej, zacałuj,
ty mnie ukołysz i uśpij, snem muzykalnym zasyp, otumań,
we śnie na wyspach szczęśliwych nie przebudź ze snu".

Jest więc lekarzem — szarlatanem. Jeśli na krótko choćby zdołamy się uwolnić spod sugestii jego uroków, czujemy, że po ich rozwianiu pozostaje nam niewiele, albo i nic. Ze „sztucznych rajów" wracamy do tego samego świata codzienności, w którym pospolicie żyjemy, z uczuciem, że nas nabrano, oszukano. „Ulica Towarowa" jest znów tylko tą samą brudną, zadymioną ulicą warszawskiego przedmieścia, a wieczór, który dopiero co „wyłaniał się z mandolin", pospolitym wieczorem przedmiejskiej biedoty.

Kogo miały leczyć z „pustki serca" owe czary i dziwy poetyckiego uwodziciela?

Przede wszystkim jego samego. A poza tym?

Czy owa „stara bajda" nie jest potrzebna jako środek na duchową pustkę, nieuleczalną „nudę życia" dla tych, którzy mówią o sobie u Gałczyńskiego:

„Wciąż uciekamy. Z miasta do miasta.
Inteligenci.
Tęskniąca nacja. Ginąca klasa...
— Powiedźcie, gdzie jest wasza ojczyzna?
wciąż nas pytają.
A my nie wiemy".

A więc dla wszelkiego rodzaju dekadentów?

Ich to gustom odpowiadają, jako „wyraz epoki", cytowane już „głupie ptaki na cieniu", ich chorobliwej, aspołecznej naturze potrzebne są zamiast „nastawień społecznych" „alkohole" Gałczyńskiego i „chóry idiotów" kochających „róże, gołębie, srebrne dachy, *kształty w sen wprawiające*". I niechaj tu nikogo nie zwodzi ani wprowadza w błąd „satyra" Konstantego Ildefonsa. Autor „Końca Świata", jeżeli drwi z codziennych śmiesznostek naszego życia, jeżeli śmignie tu i ówdzie bacikiem Zoila, zachichocze szyderstwem — to nie po to, by śmieszności przeciwstawić prawdziwe piękno ludzkiego życia, ale po to, by ponad gigantyczną groteską „prozy" zamajaczyć fata-morganami poetyczności. Wykpiona, sprowadzona do kształtów groteskowych „proza", to ów „towarzysz Miotełko — „czyściszyna, tramwajarz" z „proletariackiego pejzażyku" poematu o końcu świata. Poezja — to domowy „skrzacik z halabardą" i owe setki stylizacyj aniołów z mieszczańskich choinek i „kot Salomon", usymbolizowana mądrość życia odgrodzonego od „komuny, sanacji i endecji". Tam się schronił poeta po długich błądzeniach i szukaniach, wśród których świat go „zalewał jak woda, pełen stworów dziwacznych, niksów, wodników rusałek".

Toteż, „gdy pustoszeje targ", na próżno szarlatan zaleca swoje „*maści od samotności*", nawołuje do swojego kramiku dziwów —

„...krzyk nie pomaga,
wszyscy mówią, że blaga,
sztuczki w diabelskim pudle".

Kryzys w branży mieszczańskich szarlatanów.

Wydany przez „Oficynę Księgarską" pokaźny tom Gałczyńskiego pozwala szeroko rozejrzeć się w twórczości tego bądź co bądź niezwykłego poety. I jeśli tu pozwoliliśmy sobie na próbę surowego potraktowania jego twórczości — nie świadczy to, byśmy lekceważyli pisarza. To byłoby zbyt pochopne.

*) J. Gałczyński — „wiersze", Nakł. „Oficyny Księgarskiej". 1946. Okładka i ilustracje Jana Knotha.

K. I. Gałczyński

Ulica Towarowa

Tutaj wieczorem faceci grają na mandolinach
i ręka wiatru porusza ufarbowane wstążeczki.
W ogóle tu jest inaczej i gwiazdy są jak porzeczki,
i jest naprawdę wesoło, gdy księżyc wschodzi nad kinem.

Anioły proletariackie, dziewczyny wychodzą z fabryk,
blondynki smukłe i smaczne, w oczach z ukrytym szafirem;
jedzą pestki i piją wodę sodową niezgrabnie,
pierś pokazując słońcu, piękną, jak lirę.

A kiedy wieczór znowu wyłoni się z mandolin,
a księżyc, co był nad kinem, za elektrownią schowa,
mgłami i alkoholem ulica Towarowa
rośnie i boli.

Jesień

Jabłka świecą na drzewach jak węgle w popiele,
wiatrak pęka ze śmiechu i powietrze miele.

Jak na fryzie klasycznym dziewczyny dostojne
z różowymi żądzami mężną wiodą wojnę.

Już kasztan się osypał i ochłodły ranki;
o, młody przyjacielu, poszukaj kochanki

z małym domkiem, ogródkiem, sennym fortepianem,
któraby włosy twoje czesała nad ranem,

z którąbyś po śniadaniu czytał Mickiewicza —
niech będzie silna w ręku, a piękna z oblicza,

jak jesień zamyślona, jak jesień śmiertelna
i jako jabłka owe cierpka i weselna.

Kronika kulturalna

MORSKI INSTYTUT WYDAWNICZY.

Inicjator reaktywowania „Gazety Gdańskiej" prof. Banas Purwin i organizatorzy Spółdzielni Wydawniczej „Pomorze" wstąpili gremialnie do już istniejącej spółdzielni „Morski Instytut Wydawniczy" i wspólnie będą kontynuowali pracę wydawniczą. Spółdzielnia opierać się będzie o wszystkie partie demokratyczne oraz o Polski Związek Zachodni.

PRACE TOWARZYSTWA LUDOZNOWCZEGO

Zwołany przez Tow. Ludoznawcze Zjazd etnografów polskich, który w tych dniach obradował w Lublinie, zgromadził niemal wszystkich czołowych przedstawicieli tej dziedziny wiedzy. W wyniku obrad poszczególnych komisji ustalono następujący program prac na najbliższy okres 3 lat: kontynuację wydawania rocznika „Lud", który wysunął się na czoło wszystkich słowiańskich wydawnictw z tej dziedziny, „Prac etnologicznych", „Prac i materiałów etnograficznych"; wydawanie popularnego czasopisma „Ludoznawca", opracowanie „Polskiego Atlasu Etnograficznego" oraz Polskiego Atlasu Przesiedleńczego, który ma być uzupełnieniem Polskiego Atlasu Etnograficznego dla Ziem Odzyskanych.

ŚMIERĆ WYBITNEGO FILOLOGA

W Krakowie zmarł przeżywszy 65 lat profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Gustaw Przychocki, wybitny filolog klasyczny, b. rektor Uniwersytetu Warszawskiego. Zmarły uczony jest autorem monografii o Plaucie i przekładów komedii Plauta, dzieła pt. „Kultura klasyczna w kulturze współczesnej" i wielu innych prac z dziedziny filologii klasycznej.

PRZENIESIENIE ZWŁOK BOLESŁAWA NAWROCKIEGO

Celem uczczenia pamięci artysty malarza Bolesława Nawrockiego, zasłużonego pracownika na polu kultury narodowej, zmarłego w lipcu 1946 r. w Pabianicach, zawiązał się Komitet, który po otrzymaniu kredytów z Funduszu Kultury Narodowej zamierza przenieść zwłoki Bolesława Nawrockiego do grobu w Alei Zasłużonych na Powązkach w Warszawie. Uroczystości ekshumacyjne odbędą się w połowie maja.

MILIONOWE NAKŁADY W ZSRR

Utwory wybitnych pisarzy radzieckich cieszą się w społeczeństwie radzieckim niezwykłą popularnością. Książki świetnego pisarza i dramaturga Katajewa wyszły w 34 językach narodów radzieckich, nakład ich sięga niemal 7 milionów egzemplarzy. Nakład książek Gorbatowa wynosi prawie sześć milionów egzemplarzy, w tym powieść „Nieujarzmieni", znana również w Polsce, wydana została w nakładzie ponad 1.200.000 egzemplarzy. Poezje Twardowskiego osiągają również milionowe nakłady.

„Szlachectwo Duszy"

W Teatrze Studio grana jest obecnie sztuka J. Chęcińskiego „Szlachectwo Duszy".

Dobiesław Damięcki

Kochany Groła

Stanisław Grolicki

Sucha wzmianka kronikarska o śmierci aktora Stanisława Grolickiego była jakby odbierającym dech ukłuciem w najczulszy nerw teatru Rzeczypospolitej. Śmierć wielkich hetmanów sztuki aktorskiej, jak Jaracz, Wysocka, Przybyłko była wstrząsem, waliła filary, podważała teatr. Huk tych upadków i ogłuchła rozpacz czeladników sztuki aktorskiej były tak wielkie, a wyrazistość osiągnięć artystycznych i wpływu zmarłych tak skończona i potężna, że tragedia tych śmierci zyskiwała sublimującą grozę, jakąś sui generis logikę głębokiej dramatyczności. Na pociechę osieroconych zostawał bezcenny testament artystyczny wpływu na przyszłe pokolenia aktorskie, życiotwórcze oddechy ich niewątpliwego „nonomnis moriar" Śmierci te miały, chciałoby się rzec — nad miarę co prawda bolesny — pedagogiczny sens.

Ze śmiercią kochanego Groły jest trochę inaczej.

Pierwsze wrażenie tej śmierci uderza, jako nielitościwy bezsens. Umiera aktor w sile artystycznego wieku, tuż po bezpłodnym okresie okupacji — na nowo startujący do ambitnych celów, kto wie, czy nie najbliżej położonych mety największych aktorów naszego teatru. Zbyt szybko pochłonęła Go wieczność i na półmetku zaledwie Jego twórczość, by okrętną, monograficzną analizą czcić Jego wpływ artystyczny na tych co pozostali, ale długo, długo będzie się mówiło wśród fachowców aktorskich takimi skrótami — „O, Groła tak by to zrobił", „Groła tu się nie zgrywał", „Groła był subtelniejszy, ciekawszy!". Tak się do dziś mówi o Wiesiu Gawlikowskim, o Jurku Woskowskim, Mietku Węgrzynie, Chodeckim, Jurku Rolandzie. O tych, którzy nie doszli, ale o których doskonale wiemy, że byli na najtrudniejszych, najmniej wygodnych ścieżkach swej fachowości, a nie rozbijali się na przestronnym trakcie banału, demagogii lub oportunizmu artystycznego. O tych, którzy z powodów znanych sobie tylko, a czasem znanych tylko innym, szli wolniej — właśnie od tych innych.

Otóż chodzi o to „wolniej".

To „wolniej" w każdym zawodzie artystycznym, po którym zostaje dokument artystyczny, jest przeważnie „prędzej" i „dalej". Pośmiertny wpływ literata, plastyka, który szedł „wolniej" okaże się niechybnie trwalszy i głębszy.

W sztuce aktorskiej jest, niestety, inaczej.

Tutaj wolniej" może być degradacją z należnego miejsca w twórczości. Szeptana legenda zakulisia, dobrotliwe słowa plotki aktorskiej, zapożyczony akcent, nie wyrównają krzywdy niektórych, którzy doszli, a mieli do tego prawo najuroczystsze.

Nigdzie tak jak w sztuce aktorskiej, swoista koniunktura, lub odpowiedni dobór cech indywidualnych, nie wywierają takiego wpływu na ostateczny wyraz twórczości aktora. Nie znaczy to bynajmniej, że aktor, który „doszedł", musi mieć jakieś ponure cechy umiejętnego handlarza własnych cnót, choć i to się zdarza, ale istnieje jakiś szczęśliwy, przeważnie niezależny od nas, zespół warunków, który sprzyja ujawnieniu się kwalifikacji artystyczno-aktorskich. Występuje to i w innych gałęziach sztuki, ale nigdzie tak bezapelacyjnie i bezpośrednio, jak w sztuce aktorskiej. Opowiadania wielkich aktorów aż roją się od przypadków, które dźwigały, i tych, które zwalały z nóg. I zawsze w tych rozmowach po osmętniałej pauzie, wspomni nam „wielki", roztargnionym, mocującym się z naskakującą znienacka wątpliwością szeptem o jakimś „średnim", lub zgoła dla potomności „malutkim": „O ten mógłby, gdyby..."

„Gdyby" — czarujące słówko świecące wszystkimi blaskami ponęt spod ciemnej gwiazdy — odwieczny druh doli artysty. To „gdyby" usadawia się najmocniej w antynomiach ustroju mieszczańskiego, ale w innych ustrojach umie znaleźć jadowite, bo tym żyje, pożywki.

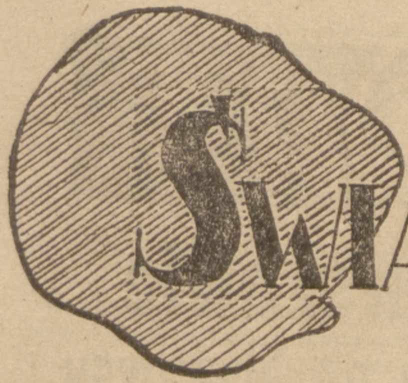
Albo — i to może boleśniejsze — właściwie „doszedł", ale jakoś „nie umiał". — I niby „był", a nie „jest". Smutna tęcza odcieni. Są wśród nich i wielcy — Wostrowski, Bończa i dalej od mety schwytani Gawlikowscy. Jest wśród nich i Bednarczyk, wielki jałmużnik spraw organizacyjnych, którego pamięć ma obowiązek utrwalić ZASP, i Jadwiga Turowicz, o której nie powinna zapomnieć odrodzona szkoła aktorska w odrodzonej Ojczyźnie.

Do tej świętej i tak drogiej sercu aktorskiemu gromady przybył Groła.

Rasowy aktor o subtelnej technice aktorskiej, o wzbudzającej szacunek celowej oszczędności środków wyrazu, o wynalazczym, głęboko odczutym i przemyślanym rysunku psychologicznym postaci. Była w Jego twórczości aktorskiej urzekająca i Jemu tylko właściwa wstydliwość, pełne wdzięku zażenowanie, które — rozwinięte — mogły stanowić Jego oryginalny, wysokiej miary ton. My wszyscy, koledzy Jego, oczarowani wdziękiem całej Jego postaci psychicznej, wiedzieliśmy, że rodzi się na naszych oczach jeden z największych naszego pokolenia aktorów. Rozumiały to teatry i biły się po prostu o uczestnictwo Jego wysokiej klasy aktorskiej w zespołach teatralnych.

I w takiej sytuacji nie zawodził życiowy wdzięk naszego Groły. Sprawiał wiele kłopotów organizacji i dyrekcjom, bo podpisywał kontrakty do paru dyrekcji równocześnie. Nie ze złośliwości, nie z przekory i nie z zewnętrznego nieuporządkowania, ale poprostu — był dobry, nieśmiały i nikomu nie potrafił odmówić. Nikt też do niego nie miał żalu, nikt nie formalizował. Zabrakło nam teraz tych kłopotów organizacyjnych z kochanym Grołą. Brak nam Jego subtelnych kreacji. Ostatnie Jego role — Rzeczycki w „Fantazym", lub Topolski w „Lekkomyślnej siostrze", to uroczo świeże, nowoczesną czcionką aktorską drukowane pierwsze stronice powojennego teatru polskiego. Dobrze zaczął tę nową polską książkę teatralną Grolicki. Baczmy, by następne stronice nie psuły Jego subtelnych inwokacji.

I jeszcze jedno. Po Grole, naszym starym druhu — mało kto był tak kochany przez Kolegów — została kruszynka. Córeczka niespełna półtoraroczna. Nic po sobie ten szczery artysta, nie umiejący żyć, a tym bardziej zarabiać, z dóbr doczesnych nie zostawił. Jest dziecina. I organizacja aktorska i my wszyscy koledzy — nie pozwólmy, by niedostatek zmącił radość tych ocząt, które dziś jeszcze nie rozumieją, jakie wielkie nieszczęście sieroce uderzyło w jej jasną główkę. Przyrzeknijmy to naszemu Grole.



ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE



Tadeusz Boy Żeleński

Karnawał

W okresie karnawału przypominamy naszym Czytelnikom felieton karnawałowy znakomitego pisarza i humanisty, drukowany w przedwojennych „Wiadomościach Literackich“.

Na każdym kroku oblega nas porównanie nowych form życia z dawnymi; zestawienie to wydaje mi się szczególnie pouczające, nawet w błahostkach. Ot, na przykład, zdarza mi się parę razy do roku zajrzeć na chwilę na t. zw. dansing i przyglądać się z przyjemnością parom falującym rytmicznie na niedużym kręgu posadzki. Mówi się wiele o „szale tańca“, jako o symptomie dzisiejszym, powojennym. Niezupełnie ściśle. Bo szał tańca istniał i dawniej, i z pewnością większy niż dziś; tyle tylko, że był umiejscowiony co do czasu. Tańczono na przestrzeni sześciu czy ośmiu tygodni karnawału. Ale za to wszyscy i bez mała codzień. Poszukiwany tancerz — lub w ogóle człowiek mający znajomości — hasał noc w noc do siódmej lub ósmej rano. I nie tak, jak dziś, gdy tańczy się marzące tanga, spokojne bostony. Wówczas co za tańce! Pot lał się z czoła, kołnierzyk skręcał się na szyi w mokry sznurek; przy zmianie koszuli (bo wytrawni tancerze mieli ze sobą zapasowe koszule), można było wyżąć z niej kubeł wody. Potem karnawał się skończył; jeszcze ostatni biały mazur, gasła cała feeria, i zaczynało się beztaneczne życie trwające resztę roku.

Instytucja karnawału była dość ciekawym przykładem, do jakiego stopnia kultura mieszczańska nie umiała wytworzyć własnych form; jak bardzo była w tym pod uciskiem tzw. arystokracji i ziemiaństwa, z którego w znacznej części „inteligencja“ w Polsce zdegrengolowała. W „wielkim świecie“ karnawał był to generalny zjazd wszystkich dzielnic, rodzaj targów małżeńskich: był zresztą jedną z form świętowania, trwającego cały rok. W sferze ziemiańskiej, gdy prace rolne były ukończone, gdy w kabzie było trochę grosza, a w piwnicy wina, z dawien dawna odwiedzano się kuligami, zjeżdżano do miast i miasteczek, również aby pokazać sobie wzajem swoich synów i córki, aby swatać i krzyżować swoje młode. W mieście, gdzie ludzie mogą się widywać ciągle, takie kontakty traciły poniekąd swój społeczny sens; mimo to, instytucja karnawału utrwaliła się w mieście. Wiem oczywiście, że można ją wywieść od pogańskich orgiastycznych tradycyj; ale nie mam zamiaru sięgać tak daleko; pragnę jedynie wskazać tutaj parę jej dość paradoksalnych rezultatów.

Przede wszystkim karnawał magnacki czy ziemiański kojarzył się z pojęciem wywczasu. W mieście natomiast, w sferze ludzi pracujących, przypadał on w pełnym sezonie pracy. Po przetańczonej nocy, urzędnik szedł do swojej budy, młody lekarz do kliniki, student na wykład. Biura, szpitale funkcjonowały swoim trybem. Jak to połączyć z conocnym tańczeniem do upadłego? Toteż, wzięty tancerz chodził przez te dwa miesiące w dzień jak błędny, w nocy wyciskał ostatek sił czarną kawą, winem, koniakiem. Pod koniec karnawału bywał rozpity na dobre. Wątlejszy dostawał krwotoku płuc. Iluż młodych ludzi wykoleił karnawał, te dwa miesiące nierealnego życia, przewracającego wszystkie wartości do góry nogami!

Niedorzeczność tej formy zabaw na gruncie burżuazyjnym objawiała się i w czym innym. Tradycyjne tańce, urodzone w pałacach, na wielkich salach balowych, przechodziły do coraz mniejszych mieszkań. Dziś da się ślicznie tańczyć bluesa na paru metrach kwadratowych posadzki. Ale jak w niedużym pokoju, szumnie nazwanym salonem, wyglądały kadryle, kotyliony, — mazur zwłaszcza, — bez których szanująca się zabawa nie mogła się obyć. Stąd owe figury mazurowe, przez wszystkie ubikacje łącznie z kuchnią, prowadzone przez zziajanych Fikalskich, ale jakże mało mające wspólnego z tańcami.

Ale największe barbarzyństwo ujawniło się w powszechnym obowiązku tańca. Dziś tańczy kto chce, kto ma warunki i kwalifikacje po temu; nawet w dancingu jedni tańczą, drudzy sobie rozmawiają spokojnie, inni ssią w barze koktail prosto od jakiej krowy. Dawniej, ponieważ całe życie towarzyskie skupiało się na owym przez cały rok wyczekiwanym karnawale, gromadził on wszystkich. I każdy, czy prosty czy krzywy, czy miał słuch czy nie, czy umiał, czy nie umiał, — a taniec jako umiejętność był, w klasie średniej, u mężczyzn przynajmniej, w wielkim zaniedbaniu, — musiał tańczyć. Inaczej ściągał na siebie opinię człowieka bez wychowania, pasożyta, który przychodzi wyjadać kolację. Zawsze były jakieś panny, które „siedziały“, jakaś brzydka czyjaś kuzynka, wołająca o zmiłowanie. Niech będzie tancerz jaki chce, byle był. Jeszcze tańce wirowe mógł nietańczący gość sabotować, ale kiedy przyszły tańce angażowane, które były głównym wypełnieniem wieczoru, obchodzono sale i wyławiano wszystkich mężczyzn zdatnych do służby — cenzus równie rozciągliwy, jak w czasie wojny. Zawsze zresztą — o ile przedstawiał inne szanse życiowe — kawaler mógł być przez jakie hoże dziewczę wybrany, a wówczas odmowa równała się najcięższej niegrzeczności.

Cóż za widok! Pokazano nam w kabarecie takiego autentycznego kadrylo-mazura z owych czasów, nic nie przesadzając; wystarczyło, aby pęknąć ze śmiechu. Iluż godnych, przyzwoitych i inteligentnych ludzi dyskredytowało się, podskakując jak wróbel na nitce, przytupując nie w takt, komiczni, przeraźliwi. I nikt tego nie uniknął, bo nawet kadryl, który był tańcem konwersacyjnym, „chodzonym“, kończył się najzdradliwszą galopką z figurami. Była to niby złośliwa pułapka, bo właśnie kadryl to był taniec, do którego poszukiwani byli panowie poważni, epuzerzy. Rozmowa zaczynała się od byle czego, a mogła się skończyć oświadczynami; i w chwilę potem, ów odpowiedzialny konkurent zmieniał się w ledwodrypę od siedmiu boleści, depcącego po nogach w galopadzie.

Wszystko to wydaje się błahe, ale miało swoje bardzo poważne znaczenie. Bo karnawał, przy braku innych terenów spotykania się płci odmiennych, zachował i w miejskiej sferze charakter targów małżeńskich; zawsze rezultatem jego była pewna ilość oświadczyn i zaręczyn. Ale dobór odbywał się w tej sferze na swoistych zasadach.

Kandydata na męża kwalifikowało jego stanowisko, zdolność utrzymania rodziny. Tym samym dojrzalsi panowie mieli for. Stąd zabawne poplątanie. Bo niewątpliwie taniec sam w sobie ma charakter zalotów, zabiegów „przedpłcennych“, — jak mówi nieoszacowany Kurkiewicz, — jest jednym z elementów doboru płciowego. Coś niby turniej, w którym mężczyzna ma się wykazać zręcznością, dziarskością, wdziękiem. Ale tutaj z tą paradoksalną poprawką, że ci, którzy się najlepiej „wykazywali“ w tańcu, to były przeważnie zawodowe nieroby, karnawałowe łaziki, w najlepszym zaś razie ludzie młodzi, bez stanowiska, nie nadający się (na razie przynajmniej) do małżeństwa. W tych warunkach trudno o większy absurd, niż łączenie przeznaczeń małżeńskich z turniejem tanecznym. Wprawiano młodą dziewczynę w trans szału, po to, aby jej kazać wybierać rozsądkiem. Wnoszono w jej duszę nieuchronny zamęt: z kim innym jej się idealnie tańczyło, w innego ramionach drżała rozkosznie — a innego, za podszeptem rozsądnej matki, brała na oko, jako kandydata na męża.

Ale, co więcej, tego przyszłego męża stawiano w możliwie najgorsze warunki. Ten sam kandydat, nieraz tęgi i wartościowy człowiek, w którym panna mogłaby się szczerze kochać (jak dziś na przykład), jako jego uczennica, podwładna czy koleżanka w biurze — na jakimkolwiek terenie zresztą, z wyjątkiem tańca, — musiał, jakby umyślnie, pokazywać się ze swojej najsłabszej strony; w tym, w czym bił go na głowę lada dureń. Na tym gruncie pocieszne były owe zaloty, cierpiane z roztargnieniem, niezręcznie, przerywane co chwila, przez jakiegoś fircyka, który porywał pretendentowi pannę wpół słowa sprzed nosa i odnosił mu ją pobladłą z tanecznej rozkoszy. A cóż dopiero, kiedy ten pan na stanowisku, prokurator, lekarz, czy profesor uniwersytetu, podrygiwał w tańcu bez wdzięku, kiedy młoda dziewczyna widziała biegnące za nim drwiące spojrzenia i rumieniła się za niego. Słowem inteligencki karnawał był instytucją kojarzenia par, przy równoczesnym dyskredytowaniu przyszłych mężów w oczach przyszłych żon i niezdrowym rozszczepianiu serc panieńskich w samym zaraniu decyzji. Ileż „kompleksów“ musiało się wytworzyć, które najpoważniej zaciążyły—wręcz fizycznie — na losach takich małżeństw.

Jeszcze niedorzeczniejszy i okrutniejszy był karnawał w stosunku do wielu panien, które zmuszał do wystawiania się na pokaz, do podejmowania kobiecej „walki o byt“ w warunkach również najniekorzystniejszych. Znów ta sama historia: dzielna, inteligentna dziewczyna, której zalety możnaby ocenić na właściwym terenie, tam, na sali balowej, — beznadziejna weteranka kilku karnawałów — w zbyt opatrzonej sukience, wystawiona na banalne rywalizacje, wyczekująca pod okiem mamy aż się ktoś do niej zbliży, sterczała nieraz do rana z powściąganymi łzami w oczach, lub też uciekała w pełni balu pod pozorem bólu głowy, aby w domu gorzko płakać do rana. Kilkadziesiąt bukiecików, które gromadziła „królowa balu“, — najczęściej koronna gęś, — to było tyleż skalpów zdartych z głów skromniejszych rywalek.

Stanowczo, mimo wszystko co możnaby zarzucić naszej epoce, ludzie żyją dziś jakoś dorzeczniej, swobodniej i estetyczniej. Nawet taniec odzyskał swą godność i sens, gdy przedtem bywał rajfurem małżeńskim, i to rajfurem niezręcznym i nielojalnym. I kiedy mi się zdarzy rozejrzeć po dzisiejszym boisku tanecznym, gdzie dobrane pary kręcą się bezinteresownie w spokojnej harmonii, a potem przypomnę sobie dawną salę balową o siódmej rano: straszliwy rząd matek dogorywających pod ścianą, ale jeszcze ścigających nienawistnym wzrokiem krzywdzicielki swoich niedotańczonych córek; i schrypłego wodzireja z błędnym wzrokiem, obwieszonego papierowymi orderami, ryczącego swoje „rrra! z życiem, panowie, dziś, dziś, dziś!“ i owo pospolite ruszenie pociesznych mazurzystów, którzy za godzinę, ledwie zdoławszy się trochę obmyć, pójdą, wpół przez sen, z ciężką głową, sądzić, leczyć, operować, wykładać, egzaminować, — muszę stwierdzić, że to był dopiero prawdziwy „szał tańca“. Nawet nie szał, ale wścieklizna tańca, przeciw której dzisiejszy dancing jest błogosławioną szczepionką.

HUMOR * STARY * ALE * JARY

JAN BORKOWSKI (połowa XVII wieku)

Na strojnych

Darmo się, darmo, głupcowie, stroicie,
Darmo się dumnym bławatem zdobicie,
Rozum, nie czaple pióro, głowę zdobi,
Gdy ją kto w biegły humor przysposobi,
Wierzcie, chcecieli, mojej szczerej mowie:
Ołówny rozum bywa w złoto-głowie.

O medykach

Chceszli aby cię medyk skuteczniej ratował,
Trzeba wprzód, byś mu ręce dobrze nasmarował
On ci trunek opisze, ty mu smarowanie,
Tym będzie ochotniejsz e lekarstw opisanie:
Dać receptę z Galena, ty mu z Miechowity,
A tak będzie i baran cały i wilk syty.

Który mieszek cieższy, próżny czy pełny?

Rzecz dziwna: cięższa próżna jest kaleta,
Niźli ta, w której rzęsista moneta,
Choć pełny groszów mieszek ciężki bywa,
Wierzcie mi: bardziej cięży, gdy ubywa.

O drewnianym domku

Piękny masz piec w drzewianym budowaniu, panie,
Cóż z tego? W piec dom włożyć, kiedy drzew nie stanie.

Benedykt Hertz

Wilk w psiarni

(Z bajek Kryłowa)

Sądząc, że mu w noc ciemną ujdzie to bezkarnie,
Wilk-Basiur postanowił odwiedzić owczarnię.
Więc wolno, wolniutko, z ostrożna,
najciszej jak tylko można
krok za krokiem się zakrada...
Wtem... co to? — Widać, nocy zmylił go pokrowiec:
zamiast usłyszeć bek owiec,
psów tu gromada
ujada.
— A tom się ładnie ubrał — myśli. — Awantura!
Cierpnie złodziejowi skóra,
bo, poczuwszy wroga, psiska
już nacierają nań z bliska.
Jeszcze chwila, a mając przewagę tak znaczną,
boki operować zaczną...
Szybko na bok odstąpił i jak tylko mógł,
wparł się zadem w izby róg,
po czym zawył żałośnie:
— Bracia, braciszkowie,
po co tyle hałasu? Szanujcie swe zdrowie!
Pozwólcie, że odwiedzin moich sens wyjaśnię,
gdyż w celach pokojowych przybywam tu właśnie.
Słuchajcie: już mam dosyć zbójeckiej profesji,
chcę pakt zawrzeć nieagresji.
Przeszłość puśćmy w niepamięć. Co było, to było,
lecz się skończyło.
Byłem łajdak, nie przeczę. Ale odtąd, wierzcie
spacyfikować pragnę świat nareszcie.
Pomyślcie, jak to cudnie będzie za lat kilka:
Gęś obok Lisa, Baran obok Wilka,
Nawet Lampart przyjacielsko
z Antylopą szczypie zielsko.
No co? Czy nie ideał?... A ja właśnie chciałem
życie nasze uczynić takim ideałem
i tylko-m po to przyszedł... Teraz niechaj psiarnia
odpowie na mój apel.
Tu głos zabrał Brytan:
— Skoro-m zapytan,
chętnie, Wilku, odpowiem. Radość mnie ogarnia
na myśl o takim pakcie. Lecz — żem doświadczony —
zauważę ze swej strony,
iż zawrzeć pokój z Wilkiem warto, owszem, warto,
byle go przedtem ze skóry obdarto.



ODPOWIEDZ ZABOBONNEMU PRENUMERATOROWI

Marek Twain redagował kiedyś małą gazetkę w stanie Missouri. Pewnego razu otrzymał list od jednego z prenumeratorów, który znalazł w otrzymanej z administracji gazecie pająka. Zabobonny prenumerator, który był właścicielem kilku sklepów, zapytywał czy to oznacza szczęście, czy też nieszczęście?

Marek Twain odpisał od razu:

„Znalezienie pająka w gazecie nie oznacza ani szczęścia ani nieszczęścia. Pająk znalazł się w gazecie po to, ażeby zobaczyć, który z kupców nie ogłasza się u nas. Pająk uda się do sklepu takiego kupca, drzwi omota pajęczyną i będzie sobie spokojnie siedział,, gdyż żaden kupujący niepokoić go tam nie będzie“.

SPÓZNIŁA SIĘ

Do znanego włoskiego uczonego i pisarza Montegazzy zwróciła się młoda matka z zapytaniem, od jakiego wieku należy wychowywać dzieci.

— A ile lat ma pani dziecko?— spytał Montegazza.

— O, on ma dopiero trzy dni — odpowiada matka.

— W takim razie — powiedział uczony — już się pani spóźniła o dwa dni.

CZYM ZAWINIŁEM?

Lew Tołstoj był obecny na premierze swojej komedii „Owoce oświaty“. Sztuka zdobyła kolosalne powodzenie. Autora wywoływano bardzo usilnie. Któryś z aktorów rzekł do Tołstoja:

— Możeby pan tak wyszedł i ukłonił się.

— Co znowu — odpowiedział z uśmiechem Tołstoj. — Czym zawiniłem, abym się miał im kłaniać?

DZIAŁANIE ALKOHOLU

Król Fryderyk August Saski miał fryzjera, który tak, jak sam król nie stronił od wina. Pewnego razu fryzjerowi zdarzyło się nieszczęście — zaciął króla podczas golenia. Król wściekły zawołał:

— A wszystko przez ten przeklęty alkohol!

— Tak jest, Wasza Królewska Wysokość — odpowiedział fryzjer, zgiąwszy się w pokornym ukłonie — tylko alkohol tak wydelikaca skórę.

WARTOSC AUTOGRAFU

Jeden z wnuków Królowej Anglii Wiktorii prosił swoją babkę, ażeby mu dała funt sterlingów na codzienne wydatki. Królowa odmówiła, przesyłając do wnuka list, w którym pisała, że powinien być oszczędny.

Wnuk odpowiedział również listownie:

„Kochana Babciu, dziękuję Ci serdecznie za Twój kochany list, którym spełniłaś moją prośbę w czwórnasób, dostałem bowiem za niego cztery funty“.

Humor zagraniczny



Listonosz: — Z tymi przesyłkami to jednak gruba przesada.

(Le Kire)



— Pisz do mnie na adres biurowy!

— A jeśli ktoś tam mój list przeczyta?

— Nie ma obawy! W naszym biurze listy leżą całymi miesiącami nie rozpieczętowane.

(Krokodyl)



—Naczelnik prosi ciebie do telefonu.

— Chwileczkę! Daj mi szybko nowy krawat!

(Krokodyl)

Życie GOSPODARCZE

(GR). W pierwszym etapie odbudowy kraju uruchomiono cały szereg dawnych fabryk, posiadających urządzenia przestarzałe, nienadających się do rozbudowy lub też rozbudowanych na szeroką skalę, ale nie będących w stanie osiągnąć należytych możliwości produkcyjnych, z powodu braku urządzeń i maszyn. Dlatego też przemysł nasz, celem uzyskania należytych możliwości rozwojowych i ze względów oszczędnościowych musi być zracjonalizowany. Jedną z zasadniczych reform, jakie mamy do przeprowadzenia, jest likwidacja niektórych, nieodpowiadających dzisiejszym wymaganiom, zakładów i komasacja.

Konieczność przeprowadzenia reform dotyczy specjalnie przemysłu metalurgicznego i włókienniczego. W planach odbudowy proces ten jest przewidziany. Niektóre fabryki są już nawet komasowane. Ostatnio w dość szybkim tempie przeprowadzono w przemyśle metalowym komasację fabryk „Ulan" i „Mastad" w Zawierciu, „Młotownia" we Włocławku i „Młotownia" w Oliwie. Kilka innych jest w trakcie komasowania.

W ten sposób przemysł nasz przystosowujemy do wymagań nowoczesnej techniki i potrzeb życia gospodarczego. Wobec poważnych szans eksportowych, jakie się przed nami otwierają i wobec tego, że możliwości naszego importu są uzależnione wyłącznie od naszego eksportu sprawa przyśpieszenia racjonalizacji przemysłu polskiego musi być rozwiązana w możliwie najkrótszym czasie.

SZWAJCARIA WPROWADZA RACJE ŻYWNOŚCIOWE DLA CUDZOZIEMCÓW

Dla cudzoziemców przebywających stale w Szwajcarii, jak również dla turystów z zagranicy rząd szwajcarski wprowadził racje żywnościowe.

OSZCZĘDNOŚĆ W PRODUKCJI MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

W przemyśle materiałów budowlanych wiele zakładów prowadzi szeroko zakrojoną akcję oszczędnościową. Tak np. w fabryce cementu „Wysoka" wykorzystano złom żeliwny i odpadki papierowe, osiągając oszczędność przeszło 200 tys. zł.

W fabryce porcelany „Ćmielów" zmieniono system opalania węglem kamiennym na gaz ziemny, co w rezultacie dało oszczędności miesięczne około 200 tys. zł.

W fabryce worków papierowych „Worek" zrekonstruowano fabrykację worków papierowych przez zastosowanie maszyny własnej konstrukcji, co dało oszczędności okrągło ¼ mil. zł miesięcznie przy wartości produkcji około 1,5 mil. zł.

EKSPORT AMERYKAŃSKI ZBOŻA I MIĘSA

Według danych departamentu rolniczego Stany Zjednoczone zamierzają w marcu r. b. rozszerzyć swój wywóz zboża do krajów zaoceanicznych. Ogólny eksport wyniesie nie mniej niż półtora miliona t. pszenicy, mąki, jęczmienia i innych zbóż. W styczniu wywóz wynosił 725 tys. ton, a w lutym ma wynieść 1.204 tys. ton.

Z podanej wyżej globalnej cyfry wywozu na marzec otrzymają m. in. Francja — 68 tys. ton, Belgia — 31 tys. ton, Holandia — 39,5 tys. ton, Norwegia — 10,5 tys. ton, Finlandia — 18,5 tys. ton, Portugalia — 44,5 tys. ton, Szwajcaria — 52,5 tys. ton, Austria — 44 tys. ton, Węgry — 9 tys. ton, francuska strefa okupacyjna 30,5 tys. ton, amerykańska strefa okupacyjna we Włoszech — 10 tys. ton. Amerykańska i brytyjska strefy okupacyjne w Niemczech mają otrzymać 115 tys. ton żyta, 100 tys. ton mąki i 25,5 tys. ton pszenicy. Wielka Brytania otrzyma 84 tys. ton zboża i mąki.

Wywóz mięsa w pierwszym kwartale r. b. przewiduje się w ogólnej ilości 115 milj. funtów amerykańskich, a więc przeszło 40 tys. ton. Głównymi odbiorcami będą Wielka Brytania, kolonie francuskie, Belgia, Włochy, Holandia z koloniami, Szwajcaria, Szwecja i Finlandia.

O ile sytuacja na amerykańskim rynku mięsnym nie ulegnie zasadniczej zmianie, oczekiwane jest zwiększenie eksportu mięsnego w kwartale przyszłym.

KLĘSKA GŁODU W HISZPANII

Sytuacja żywnościowa w Hiszpanii gen. Franco jest bardzo trudna. Wprowadzony system racjonowania żywności przewiduje na osobę w stosunku miesięcznym: 30 dkg. ryżu, 6 kg. ziemniaków, około pół litra oliwy oraz 6 kg. chleba.

Przeciętny zarobek dzienny robotnika hiszpańskiego wynosi około 20 pesetów, tymczasem ceny urzędowe artykułów pierwszej potrzeby wynoszą: 5 pesetów za 1 kg. ziemniaków, około 20 pesetów 1 kg. ryżu, 40 pesetów 1 kg. cukru.

Ceny tych samych artykułów na wolnym rynku wynoszą: za 1 kg. cukru — około 400 pesetów, 1 kg. ziemniaków około 20 pesetów i ponad 200 pesetów za kg. ryżu.

Fischer i von dem Bach nawzajem się oskarżają o zniszczenie Warszawy

Na piątkowej sesji popołudniowej Bühler wyjaśnił, że rząd G. G. nie może być porównywany z rządem demokratycznym, albowiem był on wyrazicielem woli jednego człowieka, Franka. Dlatego też na politykę tego rządu nie miał wpływu Bühler, ani też jego zastępca Boepple.

Na to prokurator Sawicki przytacza wyjątek ze stenogramu posiedzenia rządu GG, w którym brał również udział Bühler i Fischer. Frank powiedział: „Wszyscy musimy pamiętać, że wszyscy, jak tu jesteśmy figurujemy na liście zbrodniarzy wojennych pana Roosevelta. Ja mam zaszczyt zajmować pierwsze miejsce na tej liście.

A potem: „Cóż z tego, że wiemy o 17 tysiącach rozstrzelanych Polaków. Zaliczymy ich do ofiar tej wojny".

Po tych zeznaniach przewodniczący zarządził przyprowadzenie świadka von dem Bacha.

Fischer wytyka świadkowi sprzeczność w zeznaniach, złożonych przed polskim Trybunałem, a zeznaniami w Norymberdze.

Fischer przypomina świadkowi o rozkazie nr. 11, w którym Hitler nakazał podporządkowanie wszystkich urzędów komendantowi wojskowemu i że po powstaniu komendant wojskowy zakazał Fischerowi jakiegokolwiek wtrącania się do sprawy Warszawy, więc nie jest on odpowiedzialny za ograbienie i zniszczenie stolicy Polski.

Obydwaj przestępcy, Fischer i Bach wzajemnie zrzucają na siebie odpowiedzialność za spalenie Warszawy.

Na sali sądowej krąży znowu cień Bora - Komorowskiego i słyszymy historię kapitulacji Warszawy. Bach twierdzi, że w dniu 5-go października odprawił generała Bora do Prus Wschodnich, Fischer upiera się przy swoim oświadczeniu, że Bor - Komorowski był u niego w mieszkaniu w Sochaczewie w dniu 11 października.

Fischer w dalszym ciągu zarzuca świadkowi kłamstwa między innymi wbrew twierdzeniom von dem Bacha, iż na posiedzeniu rządu GG w roku 1943 w Krakowie, na którym świadek również był obecny, wcale nie atakował administracji za zbyt surowe traktowanie Polaków, co jak twierdzi Bach w swych zeznaniach przyczyniało się do wzrostu ruchu partyzanckiego.

W tym wypadku Najwyższy Trybunał wykazuje kłamstwo Fischerowi, albowiem pamiętnik Franka potwierdza w tej sprawie całkowicie zeznania świadka.

Fischer wciąż jeszcze nie daje za wygraną i zapytuje:

— Świadek twierdzi, że mogłem zakazać Geiblowi wykonania rozkazu Himmlera i w takim wypadku naraziłbym się na niełaskę. Proszę wytłumaczyć co to znaczy.

— Rozumiem przez to zdjęcie ze stanowiska — odpowiada świadek.

A czy połączone z represjami — pyta przewodniczący?

To zależy. W III Rzeszy było to zależne od humoru poszczególnego dygnitarza. Mówię to całkowicie w zgodzie ze swoim sumieniem, albowiem unieważniłem rozkaz jeszcze wyższy, a mianowicie samego Hitlera.

Fischer nazywa tę odpowiedź von dem Bacha absurdalną i twierdzi, że za cofnięcie rozkazu Himmlera naraziłby się na niechybne rozstrzelanie.

Na tym Najwyższy Trybunał zarządził przerwę w rozprawie do poniedziałku dnia 10 b. m.

Dawniej »V2« Dzisiaj — kutry

Zakłady Metalowe w Pucku, które budują kutry dla polskich rybaków, odczuwają wielki brak slipów, służących do spuszczania morskich jednostek na wodę.

Pomysłowi technicy wykorzystali zastępczo do tego celu, pozostawione przez Niemców, wózki, które nie tak dawno służyły do przewozu słynnych pocisków „V 2".

Zakłady puckie montują obecnie dwa kutry, przygotowując się do budowy dwu następnych.

SZACHY
Łódzkie życie szachowe

Życie szachowe Łodzi wre w całej pełni. Zakończony przed tygodniem duży, choć nierówno obsadzony turniej o mistrzostwo YMCA przyniósł piękne zwycięstwo mistrzowi Gadalińskiemu który osiągnął pełne 100 procent możliwych do zdobycia punktów. Oficjalny mistrz Łodzi, kpt. Matkowski, również znakomicie dysponowany — przegrał tylko z Gadalińskim i choć wygrał pozostałe 13 partii, musiał jednak zadowolić się II nagrodą. III-ci był stary reprezentant Wilna Stankiewicz, ale o 2½ p. za dwoma zwycięzcami — 10½ p., czwarty, coraz lepiej spisujący się ostatnio Kwapisz — 9½, piąty prof. Kościelak 8. Wielka niespodzianka Sopocka, Piechota, zająwszy 6 miejsce z 7½ p. raczej zawiódł, styl „kawiarniany" nie zawsze popłaca. Dobrze zapowiada się Kaczmarek, dzielący z Rydlem (po 6½ p.) 7—8 miejsce. Zawiódł, przemęczony jak zwykle Wróblewski, choć m. in. przeciw Gadalińskiemu stał b. dobrze (6 p.). Na dalszych miejscach: Gericz 5, Leszczyński 4½, Wentel, mgr. Gryza i Uzarski po 4, Wentel II — 2.

Już 2 b. m. rozpoczął się drużynowy turniej o mistrzostwo miasta, według kolejności losowania grają: 1. Żydowski Klub Szachowy, 2. YMCA I, 3. YMCA II, 4. „Tramwajarz", 5. Związek Nauczycielstwa Polskiego, 6. A. Z. W. M. „Życie", 7. Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych, 8. Koło Miłośników Gry Szachowej — Zgierz i 9. PPS Dzielnica Lewa. Wyniki trudno przewidzieć, walka będzie bardzo zacięta.

W pełnym toku jest obecnie w Łodzi bardzo interesujący mecz — turniej (każdy z każdym po 4 partie) Makarczyk — Palatyński — Dyrlakowski — Małkowski, którego zwycięzca zostanie dopuszczony do kwietniowego turnieju międzynarodowego.

Należy obiektywnie stwierdzić, że największy ośrodek polskiego życia szachowego, Łódź — przejawia największą aktywność.

Puchar przechodni P. Z. Sz. prawdopodobnie i w roku 1947 — posiadacza nie zmieni.

Zadanie Nr 8

F. MATHOUSEK
II nagr. Prochaska Mem. 1936.
Mat w 3 posunięciach.

Kontrola diagramu:

BIAŁE: K68, Hh3, Wd7, Gb7, d8, Sg5 (6).

CZARNE: Ke5, Wa5, Gg1, h1, Sg2, h6; p: a7, b4, 73 (9).

SPORT
Dziś w Warszawie
Mecz bokserski na Służewcu

Największą imprezą sportową w dniu dzisiejszym w Warszawie będzie niewątpliwie międzyokręgowe spotkanie pięściarskie między Śląskiem a Warszawą o 12-tej w południe na Służewcu.

O ile nie zajdą zmiany w obsadzie obu drużyn, należy oczekiwać ciekawych walk w wadze koguciej, piórkowej i lekkiej. W koguciej spotkają się Grzywocz z Sobkowiakiem. Wprawdzie w ub. roku Sobkowiak nieznacznie uległ Grzywoczowi, ale od tego czasu Sobkowiak poprawił swoją formę, podczas gdy Grzywocz na meczu z Czechosłowacją wypadł nienajlepiej. Należy oczekiwać zatym ciekawej walki, którą powinien wygrać Sobkowiak. W koguciej walczyć będą młody i wiele obiecujący ślązak, Krawczyk z starym rutynistą Czortkiem. Walka ta zapowiada się niemniej interesująco. Trzecia z kolei walka, która budzi zainteresowanie — to spotkanie Komudy z Rademacherem, który wedle doniesień ze Śląska znajduje się obecnie w dobrej formie. W sumie mecz winien zakończyć się zdecydowanym zwycięstwem Warszawy.

Godz. 14.30. Lodowisko „Legii". Zawody hokejowe o wejście do kl. A między AZS a Żyrardowianką.

Godz. 17.30 Sala YMCA. Mecz zapaśniczy między RKS. Legia (Kraków) a RKS „Skra" (Warszawa).

Ltn.

Nasi Mistrzowie

Mgr. Kazimierz Plater

Uważany już w latach 1933-35 za jednego z najbardziej obiecujących przedstawicieli młodego pokolenia — jest obecnie, od czasu turnieju w Sopocie, mistrz Plater jednym z czołowych szachistów Polski. Jego b. zdrowa, przemyślana, konsekwentna gra, duża siła oporu w trudnych pozycjach i wieloletnia rutyna czynią go dla każdego b. niebezpiecznym przeciwnikiem, a precyzyjnie obliczone i efektowne kombinacje są zawsze oparte na mocno, solidnie zbudowanej pozycji i przynoszą cenne punkty.

Szwed Seyffarth najszybszym łyżwiarzem Europy

Na zakończenie mistrzostw łyżwiarskich Europy w jeździe szybkiej odbyły się wczoraj biegi na 1.500 i 5.000 mtr.

Bieg na 1.500 mtr.: 1) Sverre Farstad (Norwegia) — 2:19, 2) Ake Seyffarth (Szwecja) — 2:19,6.

5.000 mtr. wygrał Szwed Gote Hedlund w czasie 8:36,4, 2) Ake Seyffarth (Szwecja) — 8:37,2.

Mistrzostwo Europy w jeździe szybkiej zdobył Ake Seyffarth (Szwecja), uzyskując ogółem w dwudniowych zawodach — 193,186 pkt. przed Gota Hedlunden (Szwecja) — 194,807.

Startujący na mistrzostwach zawodnicy polscy: Kalbarczyk, Rytter i Kowalski, mimo uzyskania znacznie lepszych wyników niż w kraju, nie odegrali na zawodach poważniejszej roli. W biegu na 500 mtr. Kalbarczyk był 16-ty w czasie 47,9 sek. Rytter 20-ty z czasem 48,5, a Kowalski 23 w czasie 53,1 sek.

Białowieża - Białystok odbudowa linii kolejowej

W dniu 10 lutego nastąpi otwarcie odbudowanego odcinka linii kolejowej Hajnówka — Lewki na trasie Hajnówka — Bielsk Podlaski, dzięki czemu uzyskamy dogodne i skrócone połączenie Białowieży przez Bielsk Podl., z Białymstokiem.

W związku z powyższym od dnia 11-go lutego ulega pewnym zmianom dotychczas obowiązujący rozkład jazdy na trasie Białowieża — Hajnówka — Bielsk Podl. — Białystok.

Miesięczny kurs dla działaczy związkowych

Szkoła Wojewódzka Rady Związków Zawodowych m. st. Warszawy, mająca za zadanie szkolić działaczy związkowych otwiera w poniedziałek 10 b. m. miesięczny kurs dla członków Komisji Kult.-Oświatowej przy Związkach i Radach Zakładowych.

Wykłady odbywać się będą w Szkole Wojewódzkiej ul. Nowy Zjazd (V p.) od godz. 8-ej. Zgłoszenia należy kierować do sekretariatu Szkoły.

W Poznaniu czekają na sąd

Wśród oskarżonych o przestępstwa przeciwko Narodowi Polskiemu w więzieniu przy ul. Młyńskiej w Poznaniu znajdują się: b. zastępca namiestnika Rzeszy na okręg poznański Jaeger, b. komendant cytadeli poznańskiej gen. Mattern, major SS — Służby Bezpieczeństwa w Poznaniu dr. Strickner.

Ogłoszenie

Dyrekcja Szkoły Inżynieryjskiej w Szczecinie podaje do wiadomości zainteresowanym, że egzaminy wstępne z matematyki, fizyki i rysunku odręcznego w zakresie liceum na wydziały: mechaniczny, elektryczny i inżynierii, odbędą się w dniach 10 i 11 lutego b. r., o godz. 9-ej rano, w lokalu Szkoły przy ul. Sikorskiego.

Ostateczny termin zapisów upływa z dniem 7. II. 1947 r. Wykazy dopuszczonych do egzaminu będą wywieszone dn. 8. II. 47 r. w sekretariacie Szkoły.

Poprzednio podawane terminy zostają niniejszym odwołane.

Do podania należy dołączyć:
1) świadectwo dojrzałości lub odpowiednik,
2) świadectwo moralności,
3) metryka,
4) życiorys,
5) trzy fotografie.

Opłatę w wysokości 150 złotych na koszty manipulacyjne należy uiścić przed egzaminem.

Dyrekcja Szkoły Inżynieryjskiej
„PAP" 3537

Centralny Zarząd Przemysłu Materiałów Budowlanych poszukuje do pracy w Warszawie i na wyjazd inżynierów i techników specjalistów przemysłu cementowego, szklarskiego, ceramicznego i kamieniarskiego. Mogą być chemicy, mechanicy i lądowcy.

Wydział Szkolnictwa Zawodowego C. Z. P. M. B. poszukuje wykwalifikowanych pedagogów na stanowiska kierowników i wychowawców w szkołach przemysłowych i szklarskich, kamieniarskich i ceramicznych.

Oferty osobiste lub pisemne: Wilcza 71 C. Z. P. M. B. Wydział Personalny.

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych I Oddział Drogowy w Warszawie, ul. Chmielna 73, ogłasza przetarg nieograniczony na 25 lutego 1947 r. o godz. 10-ej na wykonywanie stałych robót konserwacyjnych w domach Ministerstwa Komunikacji oraz Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Warszawie lewobrzeżnej.

Bliższe informacje i podkładki przetargowe mogą firmy otrzymać pod wyżej wymienionym adresem w Referacie budynków.

Dyrekcja — I Oddział Drogowy zastrzega sobie prawo podziału robót na części pomiędzy oferentów, prawo wyboru przedsiębiorcy bez względu na cenę, prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów, oraz prawo przeprowadzenia w okresie ważności ofert dodatkowego przetargu pomiędzy wybranymi oferentami. 3540

OGŁOSZENIA DROBNE

W PARTII PPS

Wojewódzki Komitet PPS w Lublinie

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Lublinie zawiadamia, że z dniem 1. II. 47 r. biura swoje przeniósł do budynku przy ul. 3-go Maja Nr. 14.

Jednocześnie podajemy nr. nr. nowo zainstalowanych aparatów telefonicznych.

Nr. tel. I Sekretarza 25-12
„ II Sekretarza 25-11
„ III Sekretarza 25-03
„ Wydz. Polit.-Prop. 10-71
„ Wydz. Finan.-Gospod. 10-48
„ Wydz. Ekon.-Przem. 10-67
„ Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej 10-25

Stołeczna Rada Kobiet PPS

Stołeczna Rada Kobiet PPS odbędzie posiedzenie w poniedziałek, dnia 10 bm. o godz. 16 w lokalu Dzielnicy Śródmieście, przy ul. Mokotowskiej 51/53.

Na porządku dziennym referat polityczny i sprawy organizacyjne. Obecność obowiązkowa.

PRELEGENCI SK. PPS

Stołeczny Komitet PPS zawiadamia wszystkich Towarzyszy Prelegentów, że dnia 12 lutego r. b. (środa), o godzinie 16-tej, odbędzie się ogólne zebranie Tow. Prelegentów, w lokalu Stołecznego Komitetu PPS przy ul. Mokotowskiej 24 — IV piętro.

Ze względu na ważność konferencji, obecność wszystkich Towarzyszy Prelegentów obowiązkowa.

ODPRAWA WK. OMTUR

W dniu 10-go lutego o godz. 10-ej w lokalu przy ulicy Lwowskiej 5 odbędzie się odprawa dla przewodniczących i sekretarzy woj. warszawskiego. O przybycie na odprawę proszeni są sekretarze Kół OMTUR-owych z terenu pow. warszawskiego. Stawiennictwo obowiązkowe.

PRZODOWNICY KÓŁ WIEJSKICH OMTUR

Komitet Centralny OMTUR zawiadamia, że Kurs Przodowników Kół Wiejskich OMTUR odbędzie się nie jak projektowano, w Socjalistycznym Ośrodku Szkoleniowym im. St. Dubois w Otwocku, lecz w Warszawie, w budynku Komitetu Centralnego OMTUR przy ul. Mokotowskiej 3.

Na dworcu należy zwracać się do informatorów z czerwonymi opaskami. Kurs rozpoczyna się 10 b. m. o godz. 9 rano.

„Wściekłe" telefony ruszają z miejsca

Prywatni abonenci mogą już marzyć o niedalekim włączaniu ich do sieci

Mamy dziś w Warszawie m. inn. trzy zasadnicze bolączki: 1) mieszkania, 2) komunikacja miejska, 3) telefony.

Zostawiając w danym wypadku punkt 1 i 2 na uboczu, zajmijmy się punktem 3-cim. Jest ono tyle frapujący, że mimo całego morza „zepsutej krwi", starganych nerwów i popsutego humoru — rezygnacja z połączenia telefonicznego świadczy tylko o braku wytrzymałości i determinacji„ albowiem, jak dowiedziała się prasa warszawska na ostatniej konferencji w Okręgowej Dyrekcji Poczt i Teleprzyzwyczaić. Stwierdźmy jednak w Warszawie i przy odrobinie dobrej woli, można z nich nawet (!) korzystać.

JAK ZWYKLE... ZNISZCZENIA

Zniszczenia urządzeń telefonicznych nie przemówią tu prawdopodobnie do przekonania; zbyt często spotykamy się z nimi i zdążyliśmy się do nich przyzwyczaić. Stwierdziliśmy jednak obiektywnie i krótko jeden fakt: procent globalnych zniszczeń w komunikacji telefonicznej Warszawy wynosi 90 procent.

Przed wojną Warszawa posiadała 86 tysięcy czynnych aparatów. Łącznie z automatyzacją urządzeń połączeniowych te 86 tysięcy było wynikiem 37-o letniej pracy.

Wszystkie dotychczasowe osiągnięcia: 5000 aparatów w Centrali Automatycznej na Piusa i 500 numerów Centrali Ręcznej na Pradze — jakkolwiek nas nie zadawalają — są jednak wynikiem żmudnej, ciężkiej i niewdzięcznej pracy robotników i kierownictwa Warszawskiego Urzędu Telekomunikacyjnego. Wszystkie bowiem, — służące nam dziś urządzenia, zmontowane są z części wydobytych z gruzów zburzonej Warszawy — z części, które kwalifikowane były przez wielu wybitnych polskich i zagranicznych fachowców jako szmelc.

„SKRACAĆ SIĘ!"

Tych pięć i pół tysiąca, uruchomionych ze szmelcu aparatów nie może rzecz jasna, funkcjonować bez zarzutu.., choćbyśmy w uniesieniu rozstrzaskali na miazgę słuchawkę w rozmównicy publicznej. Przeciwnie im gorzej będziemy obchodzić się z aparatem telefonicznym — tym gorsze będą połączenia.

Drugą przyczyną, utrudniającą nam połączenia, jest wrodzona nam gadatliwość. Nasza (jeszcze przedwojenna) skłonność do wynurzeń była przyczyną (rzecz nie do wiary!) konieczności przerabiania urządzeń telefonicznych, importowanych z zagranicy, a przeznaczonych na znacznie mniejszą „pojemność" językową. Rzeczowe, zanotowane przez automatyczne przyrządy, obserwacje wskazują na to, że rozmowy w Polsce są kilkunastokrotnie dłuższe niż np. w Szwecji: średnia długość rozmowy wynosi obecnie w Warszawie ok. godziny, podczas gdy w Szwecji wynosi około przepisowych 3-ch minut!

BĘDZIE LEPIEJ...

To powiedzenie („będzie lepiej") nie jest, rzecz jasna, przekonywujące — nie mniej jednak jest prawdziwe.

Precyzja i wysoki stopień techniczny urządzeń telekomunikacyjnych nie pozwalają na zaspokojenie potrzeb telekomunikacji drogą, dźwigającej się z ruin, produkcji krajowej, jakkolwiek dostarcza ona już cały szereg innych podstawowych elementów tej komunikacji (aparty telefoniczne, centrale ręczne, kable).

Skazani jesteśmy na import. Ale terminy dostarczeń nie są niestety przez firmy zagraniczne gwarantowane wcześniej, jak po dwu, dwu i pół latach. Zamówienia z takimi terminami dostawy zostały już poczynione.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Oprócz tych planów, nieco jak widać odległej przyszłości — są również i te na „jutro". Są one o tyle realne, że prace nad ich urzeczywistnieniem są nie tylko rozpoczęte, ale już niejednokrotnie daleko zaawansowane.

Należy podkreślić, że wszystkie te osiągnięcia będą wynikiem remontu i doprowadzenia do stanu używalności szmelcu wyciągniętego z gruzów PAST-y na Zielnej i Centrali na ulicy Tłomackiej. Tak więc w ciągu r. 1947 (w miesiącach lipcu i sierpniu) otrzymamy:

Nowych 4 i pół tysiąca numerów w Centrali Praskiej na ul Ząbkowskiej.

6000 numerów nowej Centrali na Mokotowie (ul. Szustra), gdzie 50 proc. prac jest już wykonanych.

2000 nowych numerów w Centrali na Piusa.

2000 numerów w Centrali Podmiejskiej (połączenia podmiejskie skazane były dotychczas na uciążliwą i beznadziejną drogę poprzez Centralę Miejską).

W ramach 2000 numerów Centrali Podmiejskiej uzyskują połączenia ze stolicą: Pruszków, Grodzisk, Podkowa Leśna, Milanówek, Radość, Otwock. Łącznie Warszawski Urząd Telekomunikacyjny dysponować więc będzie 17000 numerów, (20 proc. stanu przedwojennego)

Reasumując: prywatni abonenci mogą składać podania o przyłączenie ich do sieci telefonicznej warszawskiej od dnia 1.8. br. Zapotrzebowanie bowiem na telefony instytucyj państwowych, samorządowych i użyteczności publicznej ulegnie do tego czasu wydatnemu zmniejszeniu i oczywiście z zastrzeżeniem dalszego stosowania hierarchii potrzeb, będzie mógł otrzymać aparat telefoniczny abonent prywatny.

A więc trochę cierpliwości... Szczególnie przy nakręcaniu numeru. (pa)

Milicja musi mieć motocykle do regulacji ruchu ulicznego

Komisja Bezpieczeństwa Stołecznej Rady Narodowej uchwaliła ostatnio szereg wniosków, które dążą do podniesienia bezpieczeństwa i porządku na terenie stolicy.

Przede wszystkim więc wysunięto dezyderat pod adresem władz wyższych, aby organom M. O. w Warszawie dla sprawniejszego przeprowadzania regulacji, a zwłaszcza kontroli ruchu ulicznego, samochodowego i kołowego, przydzielić odpowiednią ilość motocykli.

Celem zapobieżenia zamieszaniom i scysjom, postanowiono po porozumieniu się z odpowiednimi czynnikami przeprowadzić zakaz jazdy w tramwajach, autobusach i trolleybusach osobom będącym w stanie nietrzeźwym.

Specjalną uwagę poświęcono Straży Pożarnej. Ponieważ uzupełnienie brakującego sprzętu dla straży pożarnej z powodu braku odpowiednich kredytów jest niestety bardzo problematyczne i w chwili obecnej raczej wątpliwe, postanowiono zaapelować do szeregu bezpośrednio zainteresowanych instytucyj (np. ZUS, „Społem") aby przyszły miastu z pomocą. Jednocześnie z powodu utrudnionej łączności telefonicznej zastanawiano się nad stworzeniem specjalnych punktów alarmowych straży pożarnej, które byłyby zainstalowane u dozorców poszczególnych posesji. Odpowiednie tablice orientacyjne na ulicach wskazywałyby najbliższy taki punkt.

(Rs).

Od wtorku przydział obuwia na karty odzieżowe

W nadchodzący wtorek 11 bm. rozpocznie się przydział obuwia na karty oodzieżowe dla ludności pracującej stolicy.

Obuwie jest trojakiego typu: skórzane na podeszwie skórzanej lub gumowej oraz brezentowe.

Odbiorca będzie dysponował w swej karcie odzieżowej 30 punktami na obuwie.

Para obuwia męskiego, skórzanego wymaga 30 pkt.

Para obuwia skórzanego, dziecinnego — 15 pkt, czyli, że za swoje 30 pkt. każdy odbiorca będzie mógł otrzymać 2 pary obuwia dziecinnego.

Para obuwia brezentowego wymagać będzie 10 pkt.

Zakład filtrów pośpiesznych jest odbudowywany mimo mrozów

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, mimo okresu zimowego, nieprzerwanie prowadzi roboty. Na Stacji Pomp Rzecznych przy ulicy Czerniakowskiej wykańczana jest odbudowa dwóch hal pomp oraz odbudowa węzła centralnego.

Na stacji Filtrów warszawskich przystąpiono do odbudowy Zakładu Filtrów Pośpiesznych.

Remontowana jest pompownia ABC, gdzie montuje się trzy zespoły elektropomp. każdy wydajności 1.260 m. sześć. na godz. Z chwilą ukończenia powyższych robót wzrośnie znacznie ilość wody, dostarczanej stolicy.

Wiele uwagi poświęca się sprawnemu funkcjonowaniu sieci wodociągowej. Dokonywane są liczne naprawy i nawadnianie przewodów. Do końca stycznia nawodniono już ogółem 532 km przewodów. Przed powstaniem warszawskim długość sieci wynosiła 648 km.

Wodociągi i Kanalizacje zakładają obecnie także izolacje na wykonanym w ub. r. przewodzie wodociągowym średnicy 500 mm., przeprowadzonym przez most Poniatowskiego i doprowadzającym wodę do prawobrzeżnej Warszawy.

Zebrania Wychowanków S. G. H.

W poniedziałek 10 bm. w lokalu Stowarzyszenia Wychowanków S.G.H. (Marszałkowska 95) odbędzie się odczyt dr. J. Świdrowskiego p.t. „Stabilizacja walutowa w świetle układów w Bretton Woods".

List otwarty do Teatrów Miejskich Klubu Krytyków Teatralnych

Klub Krytyków Teatralnych, Literackich i Artystycznych przy Związku Zawodowym Dziennikarzy R. P. zwraca się niniejszym do Dyrekcji MTD w sprawie następującej:

Dyrekcja MTD wprowadziła od pewnego czasu w stosunku do krytyków teatralnych inowację, polegającą na urządzaniu t. zw. „premiery prasowej" mniej więcej w dwa tygodnie po premierze faktycznej. Jest to inowacja, nie praktykowana, jak dotąd, nigdzie w teatrach europejskich. Nie tylko, że samej Dyrekcji nie przysparza ona żadnych korzyści widocznych, lecz — przeciwnie, staje na przeszkodzie rychłemu rozprzestrzenianiu, wśród ogółu, opinii o wartości wystawionej sztuki i odpowiedniemu zainteresowaniu się nią publiczności, a równocześnie praktycznie uniemożliwia krytyce wypełnianie zadania, do którego jest powołana i które winna sprawować w każdym kulturalnym społeczeństwie, jako element fachowy, oceniodawczy.

Ponieważ we wszystkich dziedzinach życia wkroczyliśmy w okres zupełnej normalizacji stosunków, Klub Krytyków uważa, że i dla omawianej sprawy należy znaleźć planowy, a zgodny z dobrymi obyczajami teatru, modus vivendi.

I dlatego, biorąc pod uwagę pewne serwituty, obciążające obecnie widownię teatralną na rzecz władz miejskich i zaproszonych osób na spektaklu premiery faktycznej — Klub Krytyków, w imieniu ogółu recenzentów teatralnych prasy codziennej i periodycznej, proponuje Dyrekcji MTD wyznaczanie premier prasowych najpóźniej na trzecie przedstawienie każdej sztuki, oraz o rezerwowanie dla krytyków i naczelnych redaktorów, celem umożliwienia im pełnienia obowiązków zawodowych i zgodnie ze stosowaną od pokoleń praktyką — miejsc w trzecim i czwartym rzędzie krzeseł.

Gdyby obydwa nasze postulaty nie zostały uwzględnione przez Dyrekcję MTD, uważalibyśmy, że, przy obecnej wielkiej frekwencji publiczności, Dyrekcja traktuje instytucję krytyków jako zgoła zbędną, z czego redakcje pism musiałyby wyciągnąć narzucające się wszelkie konsekwencje, włącznie do nie zamieszczania recenzji — jako chybiających celu ze sztuk, wystawianych w MTD.

Warszawa, 7 lutego 1947 roku.

Z poważaniem
Przewodniczący Klubu Krytyków
(—) Kazimierz Wroczyński.
Sekretarz
(—) Jerzy Kurylak.

Zakopane, Kościelisko, Szklarska Poręba

Młodzież warszawska wypoczywa w górach

Turnusy wczasów zimowych organizowanych przez resort zdrowia

Przy miejskim Resorcie Zdrowia istnieje wydział wczasów, którego zadaniem jest umożliwienie mieszkańcom stolicy, a w szczególności dzieciom, zdrowego i racjonalnego wypoczynku. Trzy ośrodki dla młodych i dwa dla dorosłych czynne są obecnie w Zakopanem, Kościelisku, Szklarskiej Porębie i Oborniku koło Wrocławia.

Z ogólnej liczby pięciu, dwa domy wypoczynkowe przeznaczone są dla młodzieży szkół średnich, jeden dla dzieci poniżej lat 14-tu, dwa dla pracowników miejskich.

Uczniowie gimnazjalni mają do dyspozycji około 300 miejsc miesięcznie. Piękny dom w okolicach Zakopanego i drugi na Dolnym Śląsku całkowicie zorganizowane i wyposażone w sprzęt sportowy oddane są do dyspozycji warszawskiej młodzieży, przybywającej tam na turnusy zimowe. Pod opieką przybyłych z nimi wychowawców, spędzają oni dwa tygodnie, korzystając z wszystkich uroków zimy w górach. Organizatorzy starają się, by okres pobytu został jak najbardziej uprzyjemniony. Bezpłatny wynajem nart, dobre stosunkowo warunki aprowizacyjne, instrumenty muzyczne i radio dają młodym kuracjuszom możliwość pełnego wykorzystania „urlopu" w pracy szkolnej.

Aby jednak dwutygodniową przerwę jak najpożyteczniej, wykorzystać, towarzyszący nauczyciele prowadzą wykłady, nawiązując je przeważnie do tematów regionalnych. Ten sposób połączenia pożytecznego z przyjemnym daje, jak najlepsze, rezultaty. Młodzież chętnie przyjmuje wiadomości związane z terenem, na którym przebywa.

Sprawa fizycznego rozwoju traktowana jest bardzo poważnie. Poza kursem jazdy na nartach, prowadzonym przez zawodowego instruktora, organizowane są wycieczki, gimnastyka, oraz wszystkie możliwe w danych warunkach gry sportowe. Zarząd domu, licząc się z tym, że przyjeżdżający są niedostatecznie zabezpieczeni w ubranie, ma do dyspozycji przybyłych ciepłe kostiumy narciarskie. Całkowity koszt pobytu wraz z przyjazdami nie przekracza półtora tysiąca złotych.

O ile chodzi o opłatę, dzieci biedne względnie sieroty są z wszystkich kosztów zwalniane.

W ten sposób niewielkim kosztem, uczniowie szkół warszawskich poznają nieznany im często urok zimowych sportów w Tatrach czy Sudetach.

SZCZĘŚLIWE MIASTECZKO

Młodzież szkół powszechnych ma jeszcze lepiej, niż ich starsi koledzy. Duży ośrodek w Oborniku koło Wrocławia jest wyposażony tak wspaniale że można śmiało mówić o idealnych warunkach wypoczynku. W kompleksie budynków z centralnym ogrzewaniem jest przeszło 100 miejsc. Będące do dyspozycji: tor saneczkowy, ślizgawka, i piękny park czyni z tej miejscowości prawdziwy raj dziecięcy.

Tak to przeszło 500 najmłodszych mieszkańców stolicy (nie licząc 350 pracowników miejskich) wyjeżdża co miesiąc w góry po radość i zdrowie, aby zapomnieć, choć przez ten krótki okres czasu, o swoich ciasnych pokoikach w zniszczonych domach Warszawy. (wk).

Mróz trzyma twardo

Ostra fala mrozów, jaka ogarnęła ostatnio cały kraj, utrzyma się jeszcze według informacji PIM-a przez parę dni.

Wczoraj najniższą temperaturę — 20 st. C notowano na Suwalszczyźnie. W Warszawie mieliśmy minus 18 st.

Dziś przewidywana jest nadal pogoda słoneczna i b. mroźna. W ciągu dnia ok. 15 st., w ciągu nocy do 20 st. poniżej zera.

400 szewców warszawskich zrzeszyło się w Spółdzielni Rzemieślniczej

8 b. m. odbyło się w Warszawie przy Al. Jerozolimskich Nr 7 poświęcenie Spółdzielni Gospodarczej Szewców i Cholewkarzy Warszawskich.

Jest to pierwsza w stolicy spółdzielnia rzemieślnicza o charakterze powszechnym. Dotąd powstałe placówki tego typu skupiały kilka, względnie kilkadziesiąt osób, zwykle najbogatszych członków danego cechu.

Nowa spółdzielnia skupia w swoim gronie prawie wszystkich szewców i cholewkarzy warszawskich w liczbie 400-tu.

Jednym z naczelnych zadań spółdzielni jest dostarczenie ludziom pracy taniego obuwia.

Wyroby, sprzedawane w nowym sklepie, będą gwarantowanej jakości, gdyż będą przyjmowane od członków do sprzedaży pod fachową kontrolą cechu.

Nowa placówka ma również do spełnienia poważną rolę regulatora cen, a równocześnie będzie zdrowym czynnikiem konkurencji, zmuszającym tych wszystkich, którzy „lubią" dawać tekturę, zamiast skóry, do zrewidowania swoich dotychczasowych metod produkcji.

Spółdzielni udało się już uzyskać pierwszy przydział surowca, który w najbliższym czasie otrzymają szewcy warszawscy.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Niedziela — godz. 14,30 „Papuga" — godz. 18.00 „Penelopa".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8): godz. 14 „Uczeń diabła" i godz. 18 „Halka".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz 18.00 „Subretka" Devala.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 18.00 „Dwa teatry".

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa 31) godz. 18 „Szlachectwo duszy" J. Chęcińskiego.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 15 — „Zapraszamy na wesele"; godz. 18 „Mąż pognębiony" Moliera. godz. 20.15 „Już nigdy nie skłamię".

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): wesoła rewia „Zimowa Parada", godz 17 i 19. W niedzielę i święta 15 17, 19.

OLGA DIDUR W STOLICY

W niedzielę 9 bm o godz. 18 w sali widowiskowej „YMCA" wystąpi znana śpiewaczka Olga Didur.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa—Zgoda 12, tel. 8.82.90.

RECITAL A. JAKSZTASA

12 bm. o g. 18.15 w sali widowiskowej Polskiej YMCA, A. Jaksztas daje swój recital humoru i satyry. Bilety w księgarni Gebethnera i Wolffa, Zgoda 12 od g. 9 do 17-ej.

WIECZÓR MEDYCYNY

W niedzielę 9 b. m. o godz. 22-ej w salach Domu Medyków, ul. Oczki Nr. 7 odbędzie się zabawa taneczna „Wieczór Karnawałowy Medycyny". Zaproszenia wydaje Wydział Prezydialny Ministerstwa Zdrowia, Warszawa, ul. Chocimska 24. Bilety w cenie zł. 300 (akademicy 200 zł.) do nabycia przy wejściu.

MUZYKA OPEROWO-BALETOWA

W niedzielę 9 b. m. o godz. 11,30 w sali Opery (Marszałkowska 8) odbędzie się koncert Muzyki Operowo-Baletowej.

Udział biorą: Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyr. O. Straszyńskiego oraz solistka A. Bolechowska (sopran).

NOWA PREMIERA W „JASKÓŁCE"

Teatr „Jaskółka" wystąpi prawdopodobnie wkrótce z prapremierą sztuki p.t. „Trasa", pióra młodego dramatopisarza polskiego, Kazimierza Barnasia. Treścią sztuki są przeżycia polskich lotników w Szkocji.

KONCERT WIŁKOMIRSKICH

W najbliższy piątek, 14 bm., o g. 18.15, w sali widowiskowej Polskiej YMCA, przy ul. Konopnickiej nr 6, wystąpią Maria, Wanda i Kazimierz Wiłkomirscy.

W programie Brahms, Chopin i Szostakowicz. Bilety w księgarni Gebethnera i Wolffa Zgoda 12, tel. 8.82.90. w g. 9—17.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr. 5): „Klatka słowicza". Pocz. seansów: 12.30, 15.00, 17.30, 20.00.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Triumf młodości" i „Koncert na ekranie" Pocz. seansów: godz. 14, 16 i 20.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 11, 13.30, 16, 18.30, 21.

KINO „ATLANTIC" (ul. Chmielna) „Gunga-din", Pocz. seans.: 14, 16, 18, 20.

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4): „Zakazane piosenki".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Zakazane piosenki".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, Pl. Inwalidów 10): „Meksyk".

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków Nowy Zjazd 1.

„Passe-par-tout" na rok 1946, ważne są do dnia 28 lutego 1947 r.

Co usłyszymy w RADIO

PONIEDZIAŁEK, 10 LUTEGO

Warszawa I

6.00 Sygnał czasu; 6.05 Dziennik por.; 6.30 Muzyka; 7.05 Muzyka; 7.15 Wiad. por.; 7.40 Konc. por.; 8.40 Skrzynka PCK; 12.05 Aud. dla świetlic robotn.; 12.35 Pieśni Schuberta i Schumanna; 13.05 Muzyka obiad.; 15.00 „Wszystk. po trochu" aud. dla dzieci; 15.30 Skrzynka ogólna; 15.40 Arie oper.; 16.00 Dziennik popoł.; 16.30 „Śpiewajmy piosenki"; 16.55 Aud. dla młodzieży; 17.10 Konc. Mał. Ork. PR; 17.45 „Na Ziem. Odzysk."; 18.00 Aud. słowno-muz. „Karnawał Schumanna", „Nauka przy głośn."; 19.15 „Muzyka dla wszystkich"; 20.00 Dziennik wiecz.; 20.25 „Sylwetki kompoz. Michał Spisak"; 21.00 Słuchowisko; 21.25 Recit. skrzypc. Br. Rotsztatówny; 21.45 Rad. Uniw. Lud.; 22.00 Kwadrans prozy; 22.25 Aud. rozr.; 23.10 Ost. wiad. dzien. rad.; 23.30 Muzyka na dobranoc; 23.55 Streszcz. ost. wiad. dziennika rad., hymn.

Warszawa II

14.02 Muzyka rozrywk.; 14.15 Audycja śpiewacza w wyk. Al. Bolechowskiej; 14.53 Muzyka rozrywk.; 18.37 Konc. życzeń; 19.25 Recit. fortep.; 22.05 Koncert symfoniczny.

CENY OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121 tel. 55-300 oraz jego Agentury Al. Jerozolimskie 63 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi Marszałkowska 1 — J. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. Puławska 16 — „OKAES", sklep z mat. piśm. Puławska 23 — księgarnia „Świetowid" Zgoda 6 — kiosk księg. „Świetowid" Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Świetowid" Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Świetowid". Praga ul. Targowa 18 — skład szkła i porc. Grochowska 218 — M. Fijołek, sklep z mat. piśm. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa ul. Pierackiego 11. Placówka „Czytelnika" w Warszawie Wiejska 14 Środkowa 7, Marszałkowska 62 Nowy Świat 41 Puławska 49 Rozdzielnie gazet Pl. Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6 i Poznańska 38 Biuro „Orbisu" Warszawa Al. Jerozolimska 59. Praga ul. Targowa 70 „Wolność", Warszawa ul. Marszałkowska 95 Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa ul. Bagatela 11 m 95 tel. nr 8 67 72. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek Warszawa Wspólna 50 tel. 855 26. — F-ma kolporterska „GONIEC". Marszałkowska 60. Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express" Raszyńska 8 A. Targowa 59.

Odbudowa i przebudowa Wielkiej Brytanii przybiera realne kształty

Miasteczko Stevenage -- pierwszym nowym miastem

Specjalny artykuł dla „Robotnika" brytyjskiej dziennikarki Janet Brooke

Bomby, które spadły na Londyn w czasie ostatniej wojny, zniszczyły nie tylko wiele cennych zabytków, lecz jednocześnie zmiotły z powierzchni ziemi liczne „slumsy" (nędzne mieszkania w najuboższych dzielnicach miasta), które stanowiły od lat wielką troskę Anglii. Dzisiaj Wielka Brytania przeprowadza zarówno odbudowę zniszczonych miast, jak i budowę zupełnie nowych, które umożliwią odpływ mieszkańców z przeludnionych ośrodków, a szczególnie ze stolicy.

Ponieważ Londyn jest sercem kraju i ponieważ budowę pierwszych nowych miast projektuje się właśnie w związku z „odludnieniem" stolicy, zapoznać się musimy przede wszystkim z planem Wielkiego Londynu.

Plan prof, Abercrombie

Londyn, jak wszystkie wielkie przemysłowe miasta brytyjskie, rozrastał się w ubiegłym stuleciu w sposób zupełnie przypadkowy. Budowano fabryki i domy, ciasno jeden obok drugiego. Szkoły wciśnięte zostały tam — gdzie było trochę miejsca, nie uwzględniając wcale potrzeb ludności. Sklepy powstawały albo na peryferiach, albo w bezplanowo budowanych dzielnicach handlowych.

„Nowe miasta będą czymś o wiele doskonalszym, niż wszystko, cośmy kiedykolwiek mieli w naszym kraju", powiedział Lewis Silkin, brytyjski minister Planowania Miast i Wsi.

Jak zamierza on osiągnąć tę doskonałość? Pierwsze kroki postawione zostały w sierpniu roku 1942, gdy profesorowi Abercrombie, znanemu angielskiemu architektowi, powierzono opracowanie planu Wielkiego Londynu. Grupując wokół siebie kilka najtęższych mózgów kraju, profesor Abercrombie stworzył swój plan, na podstawie którego zatłoczenie Londynu zredukowane zostanie o 1.250.000 mieszkańców i conajmniej 1720 fabryk. Część ludności przeniesiona będzie z przeludnionego centrum do rozbudowanych dzielnic podmiejskich; część zaś, około 400 tysięcy, zamieszka w nowych zupełnie miastach, w których znajdzie pracę i dobre warunki życia.

Wielki Londyn, Londyn, według tego planu, dzielić się będzie na cztery pierścienie: wewnętrzny miejski, podmiejski, pas zieleni i pas zewnętrzny. W Wielkim Londynie znajdą się tereny położone w promieniu prawie 50 km od dzisiejszego centrum miasta.

Konieczność decentralizacji wydaje się zupełnie jasna, gdy weźmie się pod uwagę, że przed pierwszą wojną prawie 50 procent fabryk nowo - wybudowanych w Wielkiej Brytanii powstawało właśnie w Londynie. W latach międzywojennych 30 proc. zakładanych fabryk otwierano już na przedmieściach miasta, a nie w przeludnionym centrum. Niestety temu ruchowi nie towarzyszył rozwój budownictwa mieszkaniowego, uwzględniającego potrzeby robotników. Przemysł rozwijał się głównie w zachodnich dzielnicach miasta. Większość zatrudnionych w nim robotników mieszkała w dzielnicach wschodnich czy południowo - wschodnich. Wskutek tego traci się wiele cennego czasu na podróże do pracy i spowrotem, a koszty komunikacji stanowią znaczną pozycję w budżecie robotnika.

Budowa nowych miast

W związku z koniecznością „przerzedzenia" Londynu profesor Abercrombie przewiduje budowę zupełnie nowych ośmiu czy dziesięciu miast. Pierwszym terenem, na którym powstać ma nowe miasto, jest małe miasteczko Stevenage, położone o 50 km. od Londynu. Dlaczego wybrano właśnie tę mieścinę, liczącą 6600 mieszkańców na budowę pierwszego nowego miasta w Wielkiej Brytanii? Wiele czynników złożyło się na tę decyzję, a więc: dogodne położenie dla rozwoju przemysłu; (przemysł — oznacza możność zatrudnienia osiedleńców); dobra i bezpośrednia komunikacja z północnym okręgiem przemysłowym; położenie w pobliżu Londynu, który jest właśnie najbardziej przeludnionym miastem.

Linie kolejowe można łatwo rozbudować i zelektryfikować. Można będzie również wznieść nowy dworzec i bocznice dla fabryk.

Budowa nowego miasta potrwa prawdopodobnie 10 do 15 lat. Ludność wzrośnie z 6600 do 60.000.

Stevenage miasto przyszłości

Miasto Stevenage będzie się składać z sześciu mniejszych jakgdyby miasteczek, z których każde posiadać będzie własne szkoły, sklepy, kościoły, kina, placówki społeczne itp. — Wspólna dla całego miasta dzielnica fabryczna znajdować się będzie w strefie zachodniej, za dworcem kolejowym. Główna ulica biec będzie na skraju miasta. Ruch kołowy wyłączony zostanie w ten sposób z poszczególnych małych miasteczek i koncentrować się będzie na głównej ulicy. Dzieci śpieszące do szkół nie będą więc narażone na ciągłe niebezpieczństwo wypadku. Każde z sześciu miasteczek oddzielone będzie od sąsiedniego parkami lub też szerokimi bulwarami.

W mieście znajdować się będą zarówno duże domy czynszowe, jak i małe wille z ogródkami dla jednej rodziny. Wszystkie mieszkania ogrzewane będą centralnie. (W Stanach Zjednoczonych, w Związku Radzieckim czy w Szwecji istnieje system centralnego ogrzewania całych bloków kilkudziesięciu domów).

Oczywiście zagadnienie mieszkaniowe nie jest jedynym, jakie trzeba rozwiązać w związku z planowaniem nowych miast. Chodzi o warsztaty pracy, w których znajdą zatrudnienie mieszkańcy. Chodzi również o szkoły, teatry, boiska, baseny pływackie no i o sklepy.

Każde z sześciu sąsiadujących ze sobą miasteczek, tworzących przyszłe Stevenage, posiadać będzie około 100 sklepów. Dzisiejsze Stevenage stanowić będzie właśnie jedno z tych miasteczek. W ten sposób zachowany zostanie jego odrębny charakter i urok, lecz jednocześnie mieszkańcy korzystać będą mogli z nowoczesnych urządzeń cywilizacyjnych.

Do pierwszych robót należeć będą prace nad urządzeniami użyteczności publicznej — kanalizacja, wodociągi, prace niwelacyjne, drenowanie, budowa dróg, połączenia kolejowe, gaz, elektryczność, telefon itp. Roboty te potrwają około trzech lat. Jednocześnie biec będzie budowa domów mieszkalnych dla tych wszystkich, którzy zatrudnieni będą przy budowie miasta. Niektóre z tych mieszkań będą pewnie miały charakter tymczasowy, inne zaś — stały.

Przeszkody

Stevenage będzie służyć za model dla budowy innych nowych miast w całej Wielkiej Brytanii. Trudności — jakie napotykać będzie na swej drodze budowa Stevenage. — stanowić będą bogate doświadczenie dla innych Wszyscy wyjeżdżać będą do Stevenage, aby przyjrzeć się jego rozwojowi i czerpać z przeprowadzanych tu prac natchnienie.

Stevenage będzie miastem ultra-nowoczesnym. Fabryki nie będą tu dymić. Domy wyposażone zostaną w urządzenia oszczędzające pracę domową. Szerokie ulice, zieleń, piękne budynki!

Dlaczego więc, gdy zaczęto projektować tę budowę — powstało nagle tyle objekcji? Zwykle dużo i gorliwie mówi się o odbudowie wtedy, gdy w grę nie wchodzą własne interesy. Oczywiście jest kategoria ludzi, która boi się wszelkich znacznych zmian. W Stavenage są ludzie, którzy nie chcą, aby miasto ich rozrosło się; przyzwyczaili się do cichego życia. Jeszcze inni obawiają się, że zostaną im odebrane domy, w których przyszli na świat i mieszkali przez długie lata.

Dla nas Anglików — dzisiejszy okres jest cudowną sposobnością przebudowy naszego kraju. Raz już w historii po wielkim pożarze w r. 1666 nadarzyła się również wielka okazja, aby zrobić z Londynu piękne miasto. Okazję tę zmarnowaliśmy.. Prywatne interesy stanęły na przeszkodzie realizacji planu Krzysztofa Wren'a, który chciał zbudować w stolicy szerokie aleje, wielkie place i piękny bulwar wzdłuż Tamizy.

Dzisiaj napotykamy te same trudności: prywatne interesy, egoizm, zbyt wielki podział kompetencji. Ale minister Silkim zdecydowany je przezwyciężyć wszystkie te przeszkody.

Jedną z najważniejszych cech charaktetystycznych nowego planu budowy miast jest fakt, że rząd będzie właścicielem ziemi (w lecie parlament uchwali zapewne ustawę w tej sprawie). Możliwa jest dzierżawa na okres do 99 lat, lecz budowa domów, fabryk, sklepów i innego rodzaju budynków musi odpowiadać ogólnemu planowi i symetrii miasta jako całości.

Planowe budownictwo miast, zapewniające dobre warunki życiowe—jest dobrą inwestycją. Taka inwestycja przyniesie jako dywidendę: zdrowie i dobrobyt narodu. Lecz dla wykonania tego planu potrzebne jest zaufanie, współpraca, a przede wszystkim odwaga.

(tłum. D. R.).

Mimochodem

Piesek

Nie zauważyłbym wcale Romka, — gdyby nie ten pies. W pewnej chwili poczułem, że jakieś stworzenie traktuje moją nogę, jak uliczną latarnię.

Odskoczyłem, rzecz prosta, i już miałem kopnąć wstrętnego kundla, — gdy wtem patrzę — Romek. Stał na tym samym przystanku, w towarzystwie wspomnianego bydlaka.

— Kopę lat, co słychać itd.

Nie widzieliśmy się przez całą wojnę. Po pierwszych chaotycznych powitaniach, postanowiliśmy wypić symboliczną setkę wódki.

— Ale u mnie — zastrzegł Romek. — Po co mamy szukać knajpy, kiedy mieszkam w sąsiednim domu. Buteleczka się znajdzie.

Znalazła się. A mieszkał, trzeba przyznać, ładnie. Nowiutkie mebelki, dywan, radio, jakieś figurki i kryształy...

Bardzo kulturalnie.

Tylko ten pies mnie złościł. Nie pasował wcale do estetycznego wnętrza, a zachowywał się wręcz skandalicznie.

Zaraz na wstępie stłukł pękny wazonik i wyrwał Romkowi z ręki kawał sera.

—Nic nie szkodzi — rzekł lekceważąco przyjaciel.

Widocznie sprawy materialne nie grały u niego roli.

Potem sympatyczne stworzenie wylało nam butelkę wódki za pomocą szarpnięcia obrusa zębami.

Tu już Romek okazał lekkie zdenerwowanie, lecz zmitygował się zaraz, głaszcząc nawet pieska po kudłach.

— Co za fanatyczny miłośnik zwierząt — myślałem z podziwem.

Przez 10 minut piesek leżał spokojnie pod stołem i zapomnieliśmy o nim prawie.

Następnie...

Być może, w toku dyskusji Romek poruszył nogą. Może nawet niechcący trącił pieska. Dość, że chłop zerwał się nagle z okrzykiem bólu i z kundlem u prawej łydki.

Wywrócił przytem stolik i cała zawartość puszki skumbrii w tomacie znalazła się na mych spodniach.

— Co robisz! — wrzasnąłem.

— A ty co? — pienił się Romek.— Przyprowadzasz jakieś bydlę, które mi demoluje mieszkanie, wylewa wódkę i gryzie! Ładnego masz pieska!

— Ja mam pieska. Ty masz pieska!

— To nie mój! Z tobą przyszedł!

— Ze mną? Wyraźnie szedł koło ciebie!

Pieskie nieporozumienie...

A. TOM.

ZĄKŁADY STARACHOWICKIE

w Starachowicach

poszukują od zaraz:

1. Doświadczonego inżyniera, jako szefa Biura Normalizacji;
2. Doświadczonego technika, jako kierownika Centralnego Magazynu Narzędzi;

Do Fabryki Samochodów:

3. Samodzielnego technika do działu produkcji;
4. Samodzielnego konstruktora;
5. Młodszego konstruktora;
6. Kreślarza — kopistę;
7. 2-ch techników do biura fabrykacji, obeznanych z obróbką metali i montażem samochodów;
8. Technika, obeznanego z obróbką termiczną;
9. Technika, obeznanego z konserwacją i wypożyczalnią narzędzi.

Do Biura Inwestycji i Odbudowy:

10. Statyka, do statycznych obliczeń konstrukcji żelbetowych i stalowych;
11. Technika budowlanego do sporządzania kosztorysów;
12. 2-ch techników budowlanych do prac konstrukcyjnych;
13. 3-ch konstruktorów do instalacji fabrycznych centralnego ogrzewania i wodociągowych;
14. Technika do Wydziału Ruchu.

Do Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem:

15. Wykwalifikowanej pielęgniarki. Wymagane ukończenie szkoły pielęgniarskiej i praktyka.

Warunki wynagrodzenia do omówienia. Zapewnione przydziały aprowizacyjne i stołówka.

Zgłoszenia osobiste lub pisemne z życiorysem i odpisami świadectw pod adresem Zakładów.

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

W sprawie powrotu Polaków z ZSRR

„Wolna Polska" w ostatnim swym Nr z dnia 15.VIII.46 roku oznajmiła, że „repatriacja z ZSRR jest w zasadzie zakończona na podstawie umowy z dnia 6.VII.45".

Umowa ta nie rozstrzyga problemu repatriacji Polaków, lecz obywateli polskich, którzy do 17.IX.39 r. zamieszkiwali w Polsce.

Trudno przypuścić, żeby Polska zapomniała, że istnieje 800.000 Polaków, którzy przyjechali do Rosji przeważnie w 1915 roku podczas wojny poprzedniej (tak zw. uciekinierzy) i wcześniej — dla kawałka chleba.

Prezydent KRN Bierut w jednej ze swych mów powiedział, że do Polski wrócą nie tylko ci, których wypędziła z kraju burza wojenna, ale także i ci, którzy opuścili kraj w pogoni za kawałkiem chleba. Sądząc jednakże z tego, że o tych Polakach absolutnie nigdzie nie ma mowy, można pomyśleć, że nic się nie robi, żeby tym ludziom umożliwić powrót do Ojczyzny.

Co to są za ludzie? To są ludzie — którzy w większości zachowali język ojczysty polski, zachowali wiarę swoich ojców, a także przywiązanie do tradycji i kultury polskiej w życiu prywatnym. Trzeba to wszystko przeżyć samemu, żeby ocenić, ile ci ludzie okazali cnoty obywatelskiej, poczucia godności, charakteru i miłości dla Polski, że nie zatracili cech narodowych, a zachowali oblicze polskie.

Bardzo proszę Redakcję „Robotnika" o postawienie w odpowiednich instancjach sprawy losu masy Polaków w ZSRR, aby dać możność wrócić ludziom, którzy przez długie lata nie przestawali kochać Ojczyznę, tęsknić i wzdychać do Niej. Będzie to rzeczywiście akcja przyjaźni polsko-radzieckiej — w czynie.

Pozostaję z głębokim poważaniem

H. K.

Moskwa, w styczniu 1947 roku.

Nowa lokomotywa na nowym moście



Na nowy most kolejowy na Sanie pod Rozwadowem wjechał, jako pierwszy, 261-szy parowóz, naprawiony w Lublinie. *(Film Polski)*

ERICH MARIA REMARQUE (58) Przekład Wandy Melce

ŁUK TRIUMFALNY

— Nie mówisz mi tego dość często — powiedziała i przeciągnęła się. Jak zadowolony kot, pomyślał Rawik. Jak kot zadowolony i pewny ofiary.

— Są chwile, że chętnie bym cię wyrzucił przez okno.

— Czemuż tego nie zrobisz?

Nie odpowiedział. Oparła się plecami o poduszkę. — Niszczyć z miłości? Zabić dlatego, że jesteś za mocno kochany?

Sięgnął po butelkę. — Boże — powiedział — czymże sobie na to zasłużyłem? Zbudzić się nocą i słuchać czegoś podobnego!

— A to nie prawda?

— Owszem, tak właśnie myślą trzeciorzędni poeci i kobiety, którym się to nigdy nie zdarza.

— Ale i ci, co tak postępują.

— Dobrze już, dobrze.

— A ty mógłbyś tak zrobić?

— Joanno — powiedział Rawik — daj już spokój tym kuchennym gawędom. Źle trafiłaś. Zabiłem za dużo ludzi jako amator i jako fachowiec. Jako żołnierz i jako chirurg. Obojętne mi to. Gardzę życiem i szanuję je. Nie wiele się buduje, zabijając. Kto dużo zabijał, nie zabije z miłości. W ten sposób ośmiesza się i pomniejsza śmierć. A śmierć, to ani drobna, ani śmieszna sprawa. I nie dotyczy kobiet: to sprawa męska. — Zamilkł na chwilę. — Ale o czym my mówimy? — powiedział, pochylając się nad nią. — Czyż nie jesteś moją nieprzymuszoną miłością? Moim szczęściem w obłokach. które mnie ciągnie do światła? Chodź, pocałuję cię. Nigdy życie nie było tak cenne, jak dziś, kiedy jest tak mało warte.

Światło. Ciągle nowe. Biegło nad horyzontem, jak piana między ciemnym błękitem oceanu i jaśniejszym błękitem nieba. Przylatywało bez tchu i razem z najgłębszym oddechem, źródło i razem odblask, prymitywna radość, że tak świeci, tak błyszczy, tak niematerialnie płynie...

Jakże połyska nad jej głową — myślał Rawik — jak bezbarwna aureola. Przestrzeń bez perspektywy. Jak oblewa jej ramiona. Mleko z Chanaan, przędza niebiańskiego jedwabiu. Jak tu być nagim? Skóra chwyta je i odrzuca, jak skały i morze, tę pianę świetlaną, te przezroczyste nieporozumienie, suknię najcieńszą z najdelikatniejszej mgły.

— Jak długo już tu siedzimy? — spytała Joanna.

— Osiem dni.

— To jakby osiem lat, co?

— Nie — powiedział Rawik — zaledwie osiem godzin. Osiem godzin i trzy tysiące lat. Tu, gdzie stoisz w tej chwili, stała trzy tysiące lat temu młoda kobieta z Etrurii, a wiatr tak samo niósł się oceanem, siejąc światło z Afryki.

Zwinęła się koło niego na skale. — Kiedy musimy wracać do Paryża?

— Zobaczymy wieczorem w Kasynie.

— Czy wygrywamy?

— Nie dosyć.

— Grasz, jakbyś przywykł. A może i rzeczywiście przywykłeś. Naprawdę nic nie wiem o tobie. Czemu to krupier wita cię, jakbyś był milionowym fabrykantem broni?

— Wziął mnie za fabrykanta broni.

— Nieprawda, i ty go poznałeś.

— Udawałem, żeby być grzecznym.

— Kiedy byłeś tu ostatnim razem?

— Nie wiem. Kiedyś, wiele lat temu. Nadzwyczajnie się opaliłaś.

Powinnaś mieć zawsze taką opaloną cerę.

— W takim razie powinnabym tu zawsze siedzieć.

— A chciałabyś?

— Nie przez całe życie. Ale chciałabym zawsze żyć tak, jak teraz. — Odrzuciła włosy na ramiona — pewno myślisz, że jestem bardzo płytka, co?

— Nie — powiedział Rawik.

Uśmiechnęła się i odwróciła ku niemu. — Wiem, że to płytkie, ale mój ty Boże, ileż to tej płycizny w naszym nieszczęsnym życiu! Mieliśmy tyle wojen, głodu, zamieszek, rewolucyj, inflacyj — a nigdy odrobiny pewności, lekkości, spokoju, po prostu czasu. A teraz powiadasz, że nadchodzi nowa wojna. Nasi rodzice mieli lepsze życie.

— Owszem.

— Mamy tylko to jedno, krótkie życie i ono mija. — Wsparła dłonie na ciepłym kamieniu. — Nie jestem wiele warta, Rawik. Nic mi nie zależy na tym, żeby żyć w historycznych czasach. Chciałabym być szczęśliwa, a nie, żeby wszystko było takie ciężkie i trudne. To wszystko.

— I któżby tego nie chciał, Joanno?

— Ty także?

— Ależ oczywiście!

Choćby ten błękit, myślał Rawik. Ten bezbarwny prawie błękit horyzontu, gdzie niebo zanurza się w wodzie, a który czernieje w burzy, ogarniającej zenit i morze, aż po te oczy, które tu są bardziej błękitne, niż były kiedykolwiek w Paryżu.

— Chciałabym, żebyśmy mogli — powiedziała Joanna.

— Ależ możemy — tymczasem.

— Owszem, tymczasem na parę dni, ale potem trzeba będzie znów wracać do Paryża, do nocnego klubu, gdzie nic się nie zmienia, do życia w brudnym hoteliku...

— Przesada. Twój hotel wcale nie jest brudny. Mój, owszem, prócz pokoju, gdzie mieszkam.

Oparła łokcie na kolanach. Wiatr rozwiewał jej włosy. — Morozow opowiada o tobie cuda. Szkoda, że tak się wszystko źle składa. Mógłbyś zarabiać kupę forsy. Szczególnie jako chirurg. Profesor Durant...

— Skąd że ten ci się przypomniał?

— Czasami przychodzi do „Szecherezady". Kasjer, René, mówi, że ten to palcem nie kiwnie taniej niż za dziesięć tysięcy franków.

— René jest dobrze poinformowany.

— A czasami przeprowadza dwie lub trzy operacje dziennie. Ma podobno wspaniały dom, Packarda...

(Dalszy ciąg nastąpi).